

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

NAKL.: LUD SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176

REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie z 4:20
z dostawą do domu „ 4:50
na prowincji „ 4:50
za granicą „ 6:50
Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski —
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach
24 gr.
Redakcja i Administracja:
Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
10 wieczór drukarnia 496.

Wycofanie projektu komercjalizacji kolei.

Odpowiedź Waldemarasa na notę polską.

Kierownictwo rokowań obejmują Waldemarasa i Zaleski.

WARSZAWA, 20 III. (tel. wł.). Dziś nadeszła do ministerstwa spraw zagran. odpowiedź p. Waldemarasa na notę polską w sprawie rokowań polsko-litewskich. W odpowiedzi p. Waldemarasa zgadza się na pod-

jęcie rokowań w Królewcu, przyczem nadmienienia, że sam obejmie przewodnictwo delegacji litewskiej. Wobec tego ze strony polskiej kierownictwo delegacji obejmie minister Zaleski

Rada ministrów wycofała projekt komercjalizacji kolei.

WARSZAWA, 20 III. (tel. wł.). Na jednym z najbliższych posiedzeń Rady ministrów miał być rozpatrywany dekret Prezydenta Rzpltej, w przedmiocie komercjali-

zacji kolei państwowych. Jak się dowiadujemy projekt ten został wycofany z Rady ministrów.

Ustąpienie dowódcy D. O. K. Lwów, gen. Sikorskiego.

Dowództwo obejmie gen. Popowicz.

WARSZAWA, 20 III. (tel. wł.). Jak się dowiaduje nasz korespondent, dowódca D. O. K. Lwów gen. Władysław Sikorski opuszcza swe stanowisko w dniach najbliższych. Następcą jego będzie gen. Popowicz, dotychczasowy dowódca pierwszej dywizji. Gen. Sikorski, jak słychać, nie obejmie

chwilowo żadnego stanowiska, lecz oddany będzie do dyspozycji ministra spraw wojсковych. W pewnych sferach politycznych łączą ustąpienie gen. Sikorskiego z jego niedawno wydaną książką pod tyt.: „Nad Wisłą i Wkrą“.

Stanowisko endecji w nowym sejmie.

WARSZAWA 20. 3. (tel. wł.). W nadchodzącą sobotę odbędzie się posiedzenie posłów, wybranych z listy Nr. 24. Na posiedzeniu omówionem będzie taktyka klubu co do prac Sejmu, wyboru marszałka itd.

WARSZAWA 20. 3. (AW). Z kół Z. L. N. dowiadujemy się, że posłowie wybrani z listy Nr. 24 stworzą w Sejmie wspólny klub, który będzie prawdopodobnie nosił nazwę „Klub Narodowy“. Na czele klubu stanie według obiegających pogłosek prof. Roman Rybarski.

Niemcy uciekają z bolszewji.

WILNO 20. 3. (AW). Jak podaje „Dziennik Wileński“ ze Stołpców z powodu aresztowania inżynierów i techników niemieckich w Z. S. R. R. od kilku dni daje się zauważyć masowy powrót Niemców do kraju przez Stołpcę. Onegdaj w czasie rewizji w Stołpcach znaleziono u powracających Niemców sporą ilość bibuły komunistycznej, dwa sztandary z napisami „braterstwo międzynarodowej armii czerwonej“ oraz pełne komplety umundurowania armii sowieckiej różnych oddziałów broni. Zapytani o pochodzenie umundurowania Niemcy oświadczyli, iż byli inżynierami w armii sowieckiej.

Dr. Putek rezygnuje z mandatu poselskiego.

WARSZAWA 20. 3. (tel. wł.). Dowiadujemy się, poseł „Wyzwolenia“ dr. Putek zrzekł się mandatu z okręgu 43, na rzecz kandydata 2-go miejsca. Również dr. Putek zrezygnował z mandatu z listy państwowej. Dr. Putek w ciągu obecnej kadencji wycofuje się z życia parlamentarnego.

Walka komitadzi macedońskich.

BIAŁOGROD. 20 III. (Pat.). „Politika“ donosi z Berowa, miejscowości położonej na granicy serbsko-bułgarskiej, iż dopiero dziś otrzymano tam szczegóły starcia, jakie miało miejsce w dniu 2 marca br. w miejscowości Dobri Lasy, na terytorjum bułgarskim, pomiędzy komitadzi macedońskimi. — Starcie wywołane zostało przez grupę komitadzi, która zamierzała wtargnąć do Serbji w okolicy Regalnicy, ażeby przeszkodzić toczącemu się procesowi Kraljewa, sprawy zamachu na generała Kowaczewicza. Zamierzeniu temu przeciwstawiła się inna grupa komitadzi, wskutek czego doszło do walki, w której użyto bomb i rewolwerów.

Współpraca sejmu z rządem.

(Ah) Wypowiedzenie się p. premiera o-becnego rządu o stosunku do sejmu, któreto wypowiedzenie omówiliśmy w onegdajszym artykule, zaznacza już tendencje rządu w tej materji i przez to nabiera ogromnego znaczenia dla interesów szerokich mas ludowych. Dlatego nieraz jeszcze będziemy do niego wracać.

Czytelnicy nasi, nie zdając sobie sprawy ze znaczenia poruszonej tu kwestji, woleliby może, by pisać o innych, bardziej bezpośrednio ich dotyczących, niż o tych, które zdawałoby się pozornie, tak ściśle z ich położeniem materialnem się nie wiążą. Możemy jednak ich zapewnić, że pisząc o jednych, nie zapominamy o drugich.

Ustrój demokratyczno-parlamentarny, oparty na powszechnem prawie wyborczem, jak u nas, w Polsce, jest jedyną gwarancją dla szerokich mas, że będą one mogły wpływać na politykę gospodarczą, a więc będą, mogły wpływać na własne położenie materialne

Polityka gospodarcza rządu jest bowiem taką, jaką jest większość sejmu, na której opiera się rząd. Jeżeli większość w sejmie mają klasy posiadające, to rząd, oparty o tę większość, musi prowadzić, politykę gospodarczą klas posiadających. Większość taka przetrzącać będzie ciężary na barki pracujących, a sama bronić się będzie przed świadczeniami na rzecz państwa. Będzie się starała uwolnić od świadczeń w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, które dziś stanowią wielką zdobycz ludzi pracujących. Jest to tak proste i jasne, że tłumaczyć tego nie potrzeba. Dlatego socjaliści bronią parlamentu, bo wierzą głęboko, że uświadomiony lud zdobędzie niedługo większość w parlamencie, że będzie mógł prowadzić politykę gospodarczą na korzyść swej klasy, na korzyść większości w społeczeństwie.

W wypowiedzeniu się marszałka widzimy zamiar ograniczenia parlamentu, dlatego jesteśmy w opozycji, zwalczać będziemy rząd i bronić parlamentu.

Sprawę tę uważamy za bardzo ważną i aktualną, poczuwamy się do obowiązku informować masę najdokładniej i budzić ich czujność wobec grożącego niebezpieczeństwa. — Niebezpieczeństwo to jest tem większe, że rządowi marsz. Pilsudskiego udało się zjednoczyć klasy posiadające w jednym obozie, mimo wszystkie pozory, któreby temu przeczyć mogły. Tem pewniej więc wystąpią one, jak to zresztą robiły od początku powstania państwa, by się rozprawić z tem wszystkim, co masy słusznie uważać mogą za swoją zdobycz. W walce tej

wysuną argumenty a wskazując na ciężkie położenie gospodarcze, będą się starały dowieść, że to nie wina dotychczasowej ich polityki, a wina ustroju demokratyczno-parlamentarnego, wina partyjnictwa itd.

Specjalny argument wśród wielu imych wytoczył p. premier w swoim przemówieniu i temu to argumentowi chcemy poświęcić baczniejszą uwagę. Powiedział on, że już poraz trzeci usiłuje doprowadzić do porozumienia z Sejmem. Z tonu zaś można wywnioskować, że jeżeli ta próba zawiedzie, to z „winowajcą”, Sejmem, trzeba będzie coś zrobić...

Tak rozumiemy ostatnią enuncjację szefa rządu. Pozwolimy sobie tedy rozpatrzyć tę sprawę bez żadnego naciągania i na podstawie faktów wykazać, że stosunek sejmu do rządów, a zwłaszcza do rządów, tworzonych przez marsz. Piłsudskiego, czy to jako naczelnika państwa, czy też szefa obecnego rządu, nie był tak zły.

I tak: pierwszy sejm ustawodawczy wybrał *jednogłośnie* marszałka naczelnikiem państwa. Tenże sam sejm w okresie wojny z bolszewikami wyłonił rząd robotniczo-chłopski Witos-Daszyński, ukończył szczęśliwie wojnę i doprowadził do pokoju ryskiego. Gdy następnie marsz. Piłsudski, jako naczelnik państwa nie zatwierdził rządu z

Koriantym na czele, *sejm w większości stanął po jego stronie.*

Sejm drugi, wybrany w r. 1922 uchwalił zgodnie deklarację w formie ustawy stwierdzającej, że marszałek Piłsudski dobrze się zasłużył ojczyźnie. Pewni jesteśmy, że nawet i ten sejm większością byłby wybrał marszałka, gdyby sam marszałek nie oświadczył stanowczo, że prezydentury nie przyjmuje. A po dniach majowych, czy sejm nie zgodził się na zmianę konstytucji, dając prawo rozwiązania go p. prezydentowi? Czy nie uchwalił budżetu rządowi marszałka, i pełnomocnictw? Przecież tak było!

To są fakty znane, i gdy je spokojnie rozważymy, to nie wiemy, na czym p. premier opiera swoje twierdzenie, że dotychczasowe sejmy z rządami współpracować nie umiały i że dopiero z tym trzecim sejmem może uda mu się do współpracy doprowadzić — naturalnie, o ile sejm ten wybierze marszałkiem prof. Bartla!

Coś w tem wszystkim jest niejasnego. Będziemy pilnie śledzić dalsze pociągnięcia rządu. Dotychczasowe bowiem uzasadniają, daleko idącą nieufność, a sprawa jest ważna, bo chodzi o los człowieka pracującego w Polsce.

—:—

Cukrownicy żądają podwyżki cen cukru i prawdopodobnie ją otrzymają, baronom węglowym „nie kalkuluj się” obecna cena węgla, więc rząd idzie im także na rękę.

W ciągu ostatnich kilku dni zostały najważniejsze artykuły bądź podwyższone, w cenie, bądź podwyżka ich została zapowiedziana.

Życie robotnika staje się, z każdym dniem trudniejsze, ale jego żądania podwyżki płac są głosem wołającego na puszczy. Lecz gdy przedsiębiorstwa przemysłowe, wykazujące pomimo średniowiecznych urządzeń szalone zyski, domagają się zgody rządu na podwyżkę swych produktów, wtedy rząd czyni zadość ich życzeniom, nie licząc się z położeniem mas.

Hojna ręka dla możliwych — do ofiar mają być powoływane tylko masy ludowe.

Zmiany na stanowiskach wojewodów.

WARSZAWA 20. 3. (AW). Pogłoski o rzekomych zmianach na wyższych stanowiskach administracyjnych, szczególnie na stanowiskach wojewodów potwierdzają się. Nje ustalono jeszcze dotąd ostatecznie, którzy wojewodowie zostaną zastąpieni przez nowe osobistość. Krążą pogłoski o prawdopodobnym naznaczeniu na stanowisko wojewody pomorskiego dotychczasowego wojewody wileńskiego Raczkiewicza, na stanowisko zaś woj. wileńskiego obecnego min. Sprawiedliwości Meysztowicza. Stanowisko wojewody wołyńskiego obejmie dotychczasowy wojewoda pomorski Młodzianowski, zaś woj. Mech mianowany zostanie dyr. Departamentu MSW. Pogłoski te nie zostały dotychczas potwierdzone oficjalnie, tak, że należy je traktować z rezerwą.

Dymisja wojewody Bnińskiego.

WARSZAWA 20. 3. (AW). Dymisja woj. Bnińskiego złożona przez niego bezpośrednio po wyborach została przyjęta przez sfery miarodajne. Osoba następcy p. Bnińskiego nie została jeszcze ustalona.

PRZED ROZPOCZĘCIEM ROKOWAŃ Z LITWĄ

WARSZAWA 20. 3. (AW). Naczelnik Wydziału wschodniego w M. S. Z. p. T. Hołówko powrócił wczoraj z Paryża do Warszawy. P. Hołówko weźmie udział w rokowaniach polsko-litewskich w Królewcu w charakterze kierownika delegacji polskiej.

Beczka bez dna.

Przemysłowcy węglowi, są bliżcy zwycięstwa. Chcieli zgody rządu na podwyżkę cen węgla i wezle wszelkiego prawdopodobieństwa będą ją mieli. Już na najbliższym swem posiedzeniu. Komitet ekonomiczny Rady ministrów będzie rozważał tę sprawę. Rząd mianowicie — jak brzmią relacje podane w pismach — doszedł do wniosku, że dla racjonalnego prosperowania kopalń, konieczna jest podwyżka cen węgla o 10 proc.

W ten sposób rząd zaspokoili żądania przemysłowców węglowych, nie licząc się z tem, jak ta podwyżka odbije się na kieszeni konsumenta i na produkcji przemysłowej.

Węgiel jest — jak się jeden z ekonomistów wyraża — chlebem przemysłu. Każda podwyżka cen węgla powoduje wzrost cen produktów fabrycznych. A ponieważ także agrarjusze „dostosowują” ceny zboża do artykułów fabrycznych, tedy nam po podwyż-

ce cen węgla grozi nowa fala drożyzny.

Przy obecnych głodowych płacach nikt w Polsce z wyjątkiem pasorzytów i rekinów kapitalistycznych nie może związać końca z końcem, a jeżeli istotnie po podwyżce cen chleba przyjdzie podwyżka cen węgla i innych artykułów, sytuacja stanie się rozpaczliwa. Przemysł nasz nie zdobył sobie na rynekach zagranicznych popularności, eksportuje więc mało, na zbyt na rynkach krajowych nie może także liczyć, z powodu powszechnej nędzy i stąd wynikającej słabej konsumpcji, — jeżeli więc teraz wskutek podwyżki cen węgla, artykuły fabryczne znowu podrożeją, konsumpcja wewnętrzna i nikły eksport jeszcze bardziej się zmniejszy.

Dalszą konsekwencją tej dziesięcioprocentowej podwyżki cen węgla będzie zmniejszona produkcja przemysłowa, która pociągnie za sobą wzrost bezrobocia i jeszcze bardziej powiększy nędzę w kraju.

T. HUPPERT.

Wywrotowiec.

Zaleski poruszył się niespokojnie na krześle:

— Nie mogę, moja droga. Widzisz przecież, że nie mogę. Fabryka nie może sprostać konkurencji. Muszę więc ograniczyć wydatki, by móc obniżyć ceny.

— Ale Józek...

— Józef jest nicponiem i nierobą, jak jego ojciec!

— Niema go już, Władku.

— Wiem. Delirium tremens. I kto wie, czy nie z pożytkiem dla was. Zrujnował ciebie, a Józkaowi poświęcił przykładem.

— Nieprawda! Józka wojna zniszczyła. Nie jego jednego. Jest takich tysiące. Co mają począć? Czego mają się jać, jeżeli wy, starzy, zamykacie przed nimi wrota i zaprzeczacie im prawa bytu? Siedzicie jak kwoki na grubych tysiącach, na złotych, pławicie się w powojennym luksusie, a na nich pokazujecie palcami. Nieroba, nicpoń? Józek? Mój Józek nicponiem? Lepszy jest od ciebie! Nawet nie chcesz go przyjąć do fabryki na stróża nocnego, aby broń Boże, nie zarobił na życie?

Zaleski zmarszczył się. Znał swą siostrę i wiedział, że zacznie krzyczeć. Powstał więc ociężałe z krzesła i zamknął drzwi, wiodące do kantoru. Potem otworzył kasę i wyjął z niej zielony banknot.

— Masz i nie wyprawiaj krzyków. Blamujesz mnie! Rozumiesz? A Józka nie

przyjmę, bo mi zbuntuje robotników. Bolszewik.

Ale ona już nie słyszała nic. Oczy jej pięściły zielony banknot, trzymany kurczowo w ręce. Nie pamiętała cierpkich słów, które padły przed chwilą, patrzyła z wdzięcznością na Zaleskiego, który cierpiał widocznie. Był chory na serce, a takie sceny, powtarzające się kilka razy w roku, dołyły go i raniły dotkliwie. Spojrzał na siostrę. Znać było, że pamiętała lepsze czasy i to jeszcze, że usiłuje kurczowo zachować pozory świetności i dobrobytu. Ubranie jej było najwidoczniejszym amalgamem, jedwabiu, taniego perkalu, czarnych, smutnych koronek i jasno-zielonych wstążek. Wyglądała, jak wielka, wielobarwna papuga. — Zwiesił głowę i na chwilę zamajaczył mu przed zgasłymi oczyma obraz młodej, promiennej Wandy, o którą się starało całe okoliczne ziemianstwo. Ale Wanda wołała młodego włóczykija, Skoropackiego, który tak wspaniale grał na flecie. Nie pomogły perswazje, groźby, ni prosby. Wanda poszła swoją drogą. Ciernistą drogą, to prawda. Ale czy można ją winić o to? Skoropacki umarł. Znalaziono go w rowie z nabrzmiałą twarzą. A teraz Józek. Człowiek krnąbrny, nieuk, przebył całe piekło wojenne, zdziczał i żuł w zębach gorycz niedostatku i upokorzenia. Jeden z tych, na których życie zemściło się srodze, gorzej niżliby sama śmierć to zdołała.

Na trzecim pięttrze, u „Baryłki” (tak nazywano grubego Bojdy), Józek „robił” spiskowca.

— A ja wam, towarzyszu „Rudy”, powiadam, że tylko drogą rewolucji...

— Pozwólcie, pozwólcie! Nie tylko rewolucji. Ba łatwo mówić: rewolucja. To dobre dla takich zapaleńców, jak wy, nie dla nas? My stare wygi, wierzcie towarzyszu. — wiemy, zaczynaliśmy także od waszych, tych... och... tych bomb. Ale doszliśmy do przekonania — i was to czeka, towarzyszu, że nie tędy droga. Mur stoi.

— Mur?!

— Juźci, mur. My sami jesteśmy tym murem. Mówię Wam, Józwa, szczerze, jak bratu rodzonemu — palce od tego — wy przecież „panicz”!

— Nie gadajcie głupstw, Rudy, jaki ja tam panicz.

— Kiedy, nie! Wiem, co mówię. To nic, że was bieda trochę przydusiła... wojna, tułaczka... to prawda, ale...

— Ale...?!

— Kiedy to tak — wiecie — trudno wprost powiedzieć...

— Mówcie.

— Chcecie, to powiem, tylo byście nie mieli do mnie urazy...

— Nicch mnie Bóg pokarze, towarzyszu!

— No, to — idźcie od nas. Wy, nie nasz, towarzyszu!

Cisza. Rudy nachylił się ku młodszemu i mówił gorączkowo, jakby się usprawiedliwiając:

— Trudno, wy nie nasz! Jako tego, — wiecie, jako towarzyszu, kompan, to wy, tego, o!... i owszem! Bardzo, bardzo! Lubię was. A właśnie dlatego, że was lubię, mówię wam. Ostawcie to nam. My, wiecie, z dziada, pradziada robotnicarze, nędzarze, albo,

Żydzi wobec obecnej sytuacji politycznej.

Wywiad z posłem dr. Leonem Reichem.

(*) Poniżej podajemy wywiad z posłem dr. Leonem Reichem, prezesem organizacji sjonistycznej w Małopolsce wsch., jednym z najwybitniejszych polityków żyd. w Polsce.

Z wywiadu p. posła Reicha dowiadujemy się, że stosunek Koła żyd. w Sejmie do rządu zależy od realizacji postulatów żyd. przez rząd.

W chwili obecnej ma dla nas wielkie znaczenie sprawa odnoszenia się Żydów do planowanych zmian Konstytucji. P. pos. Reich wypowiada się stanowczo przeciw tym zmianom.

Niejasna jest odpowiedź p. Reicha odnośnie do sprawy obioru marszałka Sejmu. Jak ze słów p. Reicha wynika, sprawa ta ma dla niego drugorzędne znaczenie. Nie można sprawy tej stawiać połowicznie: że za kandydaturą p. Bartla na marszałka Sejmu wiele przemawia przeciw, ale i za. Dla Koła żyd. stanowić to będzie dopiero materiał dyskusyjny.

Dla nas, dla P. P. S. sprawa kandydatury p. Bartla jest jasna. Osoba wiceprem. Bartla nie daje nam żadnej gwarancji szczerego, nieustępliwego, pełnego poświęcenia się reprezentowaniu parlamentaryzmu i jego godności — tam gdzie p. Bartel, jako członek rządu, przy każdej sposobności walczył z Sejmem, starał się go ośmieszyć i zdeptać jego prawa. Na stanowisku marszałka Sejmu p. Bartel będzie zawsze więcej mężem zaufania rządu, aniżeli stronnictw. A to sprzeciwia się idei parlamentaryzmu.

SKŁAD OBECNEGO SEJMU.

— Czy skład obecnego Sejmu — zdaniem pana posła — jest lepszy, czy gorszy od poprzedniego? — pytamy na wstępie.

— O ile można sądzić jest lepszy, a to o tyle, że obecnie wykrystalizowała się nieco sytuacja. W skład Sejmu wchodzi ugrupowanie „jedynki” w poważnej ilości. Wprowadzi ugrupowanie to nie jest związane jakimś jednolitym programem, ale często dzieje się, że jakaś wspólna platforma albo nawet kult dla osoby znaczącej często więcej aniżeli programy teoretyczne. Czy to

jak wy to powiadacie, biali niewolnicy. My, nie tylko działamy, nie tylko skupiamy się, gdy nas parę frazesów naszych prowodyrów obudzi! Jesteśmy skupioną prawięca masą, elementarną masą i słuchamy zewu własnej krwi. Nam nic nie pomogą frazesy, broszurki, bibuły i inne „roboty”. To dobre dla was, spiskowców, „działaczy”. My, wiecie — jeżeli zabije godzina — uderzymy! A twardo i — zapewniam was — nieomylnie. Bez waszych hasel i napuszonej frazeologii! Jesteście — towarzyszu — człowiek oświecony, znacie te nasze... no, jak tam... te socjalne problemy, maksy, marksizmy i inne „izmy”, wiecie, jak się organizuje bojówki, tajne korporacje... Ale wam brak, wiecie — szczerości, nadrabianie goryczą i zapalem. A wasza gorycz, towarzyszu — wierzcie mi, stary jestem i zęby na tem zjadłem — wasza gorycz, Józwa, to nie to... To coś innego...

Gdy Józek niedługo potem schodził po stromych schodach na dół, miał w oczach łzy upokorzenia i twarz podobną do szczęki złego psa.

Gdy nazajutrz dzienniki doniosły o spaleniu się tkalni Zaleskiego i nagłym zgonie właściciela (prawdopodobnie udar sercowy) „Rudy” opuścił gazetę na kolana i nagły smutek ścisnął mu serce:

— Jeszcze jeden — wyszeptał. — A szkoda, bo ani „nasz”, ani nie najgorszy. Jeden z tych, którzy chcą ziemię z posad porużyć trzciniową laseczką...

—:—:—

starczy — wątpię, obawiam się bowiem, że już w pierwszych tygodniach nastąpią w tym względzie liczne rozczarowania. Utrudniłoby to znacznie sytuację w Sejmie, co w skutkach może być bardzo szkodliwe jeśli się zważy, że jest to Sejm, na który bardzo wiele budowano.

STOSUNEK KOŁA ŻYD. WOBEC RZĄDU.

— Jakie stanowisko zajmie Koło żyd. wobec rządu?

— W tej sprawie nie było jeszcze wśród nas wymiany myśli zasadniczej. Nie damy się wciągnąć ani pro ani contra rządowi. Zajmiemy stanowisko ściśle rzeczowe. O ile rząd pójdzie nam na rękę — będziemy go popierali. Nasz dotychczasowy stosunek do rządu był — że się tak wyrażę — życzliwie neutralny. Pod koniec dopiero Sejmu sjonisci z Kongresówki uderzyli w ton opozycji. W Małopolsce zachowaliśmy stosunek pozytywny. Zasługi rządu wobec Żydów są już dość poważne. Rządowi pomajowym zawdzięczamy rozgromienie endecji, złagodzenie nastrojów antysemitycznych, polepszenie stosunków gospodarczych, przychylnie odnoszenie się do sjonizmu.

DLACZEGO SJONISCI MAŁOPOLSCY NIE WSTĄPILI DO BŁOKU MNIEJSZOŚCI.

— Między sjonistami Małopolski a Kongresówki wynikły — jak wiadomo — liczne spory i różnice w sprawie ustosunkowania się do rządu, co w wyniku spowodowało, że kongresowi sjonisci wstąpili do bloku mniejszości.

— Ta różnica zmanifestowała się od chwili wyborów, kiedy rząd — zdaniem moim niesłusznie — zamarkował blok mniejszości jako antyrządowy. Do bloku tego nie wstąpiliśmy, gdyż to nie było dla nas wskazane.

— A jakie były istotne powody nie wstąpienia panów do bloku?

— Odpowiem na to pytaniem: Jakie miałyby być powody, byśmy do tego bloku wstąpili? Dążeniem każdego społeczeństwa jest, by o własnych siłach uzyskać zastępstwo. W istocie rzeczy blok mniejszości w Kongresówce miał tylko znaczenie techniczne ze względu na warunki terenowe poza Małopolską, gdzie jest w tym względzie inaczej, gdyż ordynacja wyborcza w Małopolsce nie szkodzi nam tak, jak Żydom w Kongresówce. Niemniej ordynacja skrzywdziła nas tutaj bardzo, jeśli uwzględnimy stopień zaludnienia żyd. w Małopolsce. Straciliśmy zaledwie przez kilkadziesiąt głosów mandat z okręgu stryjskiego, skąd dotychczas stale wychodził poseł żydowski. W okręgu tym przepadł jeden z najwybitniejszych posłów w Sejmie, dr. Sommerstein.

Król polski domaga się unieważnienia wyborów w Polsce.

Wesoły dokument.

WARSZAWA, 20 III. Do sądu Najwyższego wpłynęła skarga Zygmunta Wilskiego, który jak wiadomo, uroił sobie, że jest królem i mianuje się królem Zygmuntem IV. Skarga skierowana jest przeciwko wyborom do sejmu w całym państwie. Wesoły ten dokument brzmi jak następuje:

Ponieważ jako kandydatów do sejmu partje polityczne wysunęły ludzi skompromitowanych w ostatnim sejmie, zarzutem ciężkim, zrobionym przez marsz. Piłsudskiego, zarzutem nadmiaru nieprawości, i mianem „szuje”, na co oni nie reagowali żadnym gestem, wobec tego partje, jako takie, mające na względzie li tylko egoistyczny kierunek żądań, mogą sobie w duszy rozgrzeszyć swoich wysłańców. Ale jeżeli sprawy tak stanęły, że aż zamach stanu musiał je przemienić, to społeczeństwo musi doma-

POSTULATY ŻYDOW.

— Powiedział pan poseł, że stosunek Koła żyd. do rządu zależy od jego stosunku do postulatów żyd. Jakiego rodzaju są te postulaty?

— W dziedzinie gospodarczej żądamy: zniesienie odpoczynku niedzielnego dla Żydów, reformy podatkowej zwłaszcza podatku obrotowego, obciążającego bardziej kupca drobnego aniżeli producenta, dalej równouprawnienia Żydów przy dostawach rządowych, udzielania kredytu i t. d. W dziedzinie kulturalnej: legalizowania szkolnictwa hebr. i żyd. i subsydjowania go, zupełnego usunięcia numerus clausus, reformy dekretu kahalnego itd.

OBRONA PARLAMENTARYZMU.

— Jak zachowacie się panowie wobec planów zmiany Konstytucji?

— Będziemy bronili parlamentaryzmu i Konstytucji. Parlamentaryzm uważamy za zrenicę wolności a dla Żydów jest to jedna z największych zdobyczy ostatniego wieku.

— Jak — zdaniem pana posła ukształtują się stosunki w Sejmie?

— Jakkolwiek niema określonej większości — sądzę, że znajdzie się jakiś modus vivendi, bo uśmiercenie tego Sejmu będzie zabiciem parlamentaryzmu w Polsce. Eksperymentowanie parlamentem jest bardzo ryzykowne, gdyż niewiadomo co przyniesie potem.

— Przypuszczam, że znajdzie się jakiś sposób. Jeżeli będzie zasadnicza opozycja inspirowana przez P. P. S. — to nie przypuszczam, by parlamentaryzm coś na tem ucierpiał. Będzie to tylko głębsza wymiana myśli parlamentarnej, która może tylko podnieść poziom Sejmu. Wymiana ta jest częstym zjawiskiem w parlamentach zachodnio-europejskich. Wątpię więc, ażeby na tle walki zasadniczych doszło do burzenia samej istoty rzeczy. Dawny Sejm cierpiał właśnie z tego powodu, że nie było w nim tarć zasadniczych, a były tylko walki o sprawę podrzędnego znaczenia, stary Sejm cierpiał na bezprogramowość.

— Jaki będzie sposób odnoszenia się panów do lewicy w Sejmie?

— Zależać to będzie od ustosunkowania się lewicy do nas, do sprawy żydowskiej. Mamy żal do lewicy, że dotychczas nie sformułowała wyraźnie swego stanowiska do sprawy żydowskiej w Polsce.

KANDYDATURA P. BARTLA NA MARSZAŁKA SEJMU.

— Ciekawi nas sprawa stosunku panów do obioru marszałka Sejmu. Jak panu posłowi wiadomo, na stanowisko to lansuje się p. wicepremjera Bartla. Jak zachowacie się panowie wobec tej kandydatury?

— Nad sprawą tą będziemy dopiero obradowali. O ile chodzi o kandydaturę wicepr. Bartla, to wiele przemawia przeciw niej, wiele zaś za. Contra p. Bartłowi przemawia to, że marszałek Sejmu winien być mężem zaufania stronnictw, a nie rządu. Ale i to samo przemawia za, jeśli uwzględnimy, że Sejm ma współpracować z rządem. Jest to jeszcze sprawa dyskusyjna.

gać się wyraźnych i skutecznych konsekwencji zamachu stanu, co w pierwszym rzędzie winno ujawnić się w niedopuszczeniu do sejmu szuj, nieprawością pokalanymi. Z tego względu upraszam Sąd Najwyższy wybory do sejmu, uskutecznione w dn. 4 marca 1928 roku uznać i ogłosić za nieważne.

177.000 bezrobotnych w Polsce.

WARSZAWA 20. 3. (AW). Według ostatnich zestawień statystycznych za okres tygodniowy od 3—10 bm. liczba bezrobotnych na terenie Rzplitej wykazuje zmniejszenie o 800 osób. Ogólna liczba pozbawionych pracy wynosi 177 tys. osób, w tem 38 tys. bezrobotnych kobiet.

—:—:—

Jak się dokonuje wyboru marszałka sejmu.

WARSZAWA, 20 III. (Tel. wł.). Ze względu na bliski termin wyboru marszałka sejmu przypominamy art. 8 regulaminu obrad. Artykuł ten brzmi: „Marszałka obiera sejm bezwzględną większością głosów obecnych posłów. Jeśli w pierwszym głosowaniu żaden kandydat nie uzyska tej większości, następuje wybór ściślejszy między 5-ma kandydatami, którzy otrzymali największą liczbę głosów. Jeśli i w drugim

głosowaniu żaden kandydat nie uzyska większości następuje ściślejszy wybór między 2-ma kandydatami, którzy osiągnęli największą liczbę głosów. W razie równości głosów rozstrzyga przy wszystkich wyborach, los. Wybrany marszałek zajmuje swą czynność natychmiast”.

Jak się dowiadujemy, prawie wszystkie stronnictwa wystawiają w pierwszym głosowaniu swe kandydatury.

Wynik wyborów na Śląsku cieszyńskim.

CIESZYN, 20 III. (AW.). Wczoraj odbyły się wybory gminne w 6 gminach powiatu czesko-cieszyńskiego, które przyniosły Polakom znaczny sukces. W Trzynie Polacy otrzymali 14 mandatów (w tem 3 komunistyczne) 11 Niemcy i 11 Czesi; w Mostach Polacy 8 mandatów, Czesi 7, w Lesznie Dolnym Polacy 16 mandatów, Czesi 2 mandaty, Niemcy 1 mandat, komuniści 5. w Końskim Polacy 17, Czesi 8, komuni-

sci 5, w Lesznie górnej Polacy 7, Czesi 5, w Gródku Polacy 13 (w tem 4 komunistów), Czesi 2, w Bukowcu Polacy 12, cześci 6, w Szumbarku Polacy 10, Czesi 6. Mimo wysiłku agitacyjnego Czesi nie zdołali uzyskać w żadnej gminie większości, Polacy zaś uzyskali większość bezwzględną we wszystkich gminach, z wyjątkiem jednej, w której uzyskali większość względną.

—:—

Litwinów szuka porozumienia z Niemcami.

PARYŻ, 20 III. (Pat.). „Petit Parisienne” określa jako agresywne przemówienie Litwinowa wygłoszone w Genewie. Skądinąd dziennik zauważa, że minister spraw zagran. Turcji aprobując system paktów regionalnych o nieagresji oraz przyjmując udział w komitecie bezpieczeństwa i rozjemstwa zajął wyraźnie odmiennie od Litwinowa stanowisko. Część pracy podkreśla współdziałanie niemiecko-rosyjskie twier-

dząc, że zajęcia w zagłębiu donieckim nie będą miały następstw politycznych.

BERLIN, 20 III. (Pat.). „Tägliche Rundschau” donosi, że po zakończeniu obecnej konferencji rozbrojeniowej Litwinów przybędzie do Berlina, gdzie zatrzyma się dwa lub trzy dni celem przeprowadzenia konferencji z ministrem Stresemanem i kanclerzem Marxem w sprawie stosunków niemiecko-rosyjskich.

Krwawa awantura w Sorbonie paryskiej.

PARYŻ, Doszło tutaj do olbrzymich ekscesów akademickich. Na fakultacie medycznym mianowano nowego prof. Champy, co nie podobało się studentom ze względu na polityczne przekonania nowego profesora.

1500 studentów, zgromadzonych na sali wykładowej, mieszczącej najwyżej 600 słuchaczy, wszczęło straszny tumult trąbkami, automobilowami, piszczałkami, gwizdkami itp. Przez półtorej godziny nie dano prof. Champy dojść do słowa, próby uśmierzania

inicjowane przez dziekana wydziału, piszącego kredą na tablicy słowa mitygujące, wywołały jeszcze większą burzę.

Nagle padły słowa jednego ze studentów: „Precz z komunizmem!” i na to hasło w powietrzu zaczęły latać krzesła, pulpity, kałamarze i laski. Wyniesiono kilkunastu rannych, między nimi dwie studentki.

Dziekan zapowiedział, że profesor nazajutrz zacznie na nowo swój wykład, lecz legitymacje słuchaczy będą skrupulatnie badane.

Zamach dynamitowy na fabrykę.

NOWY JORK, 20. 3. (AW). Śledztwo w sprawie onegdajszej eksplozji dynamitowej w Canas City, na skutek której zniszczona została część fabryki i zabitych przeszło 20 robotników, stwierdziło, iż katastrofa była dziełem zamachu. Aresztowano już jednego osobnika, który oskarżony jest o organizowanie zamachów sabotażowych.

POŻAR KINA PODCZAS PRZEDSTAWIENIA.

BUDAPESZT 20. 3. (Pat.). Wczoraj wieczorem w jednym z kinoteatrów w miasteczku Sol pod Budapesztem wybuchnął w czasie przedstawienia pożar. Wiele osób doznało silnych poparzeń. Ofiary wypadku przewieziono do szpitala w Budapeszcie. Według pierwszych informacji w ciągu nocy 3 osoby zmarły. Liczba osób, które w czasie paniki odniosły rany sięga 37.

OSLO IBSENOWI.

OSLO, 20. marca. (Pat.). Dzień dzisiejszy był kulminacyjnym w obchodzie 100-letniej rocznicy urodzin Ibsena. Miasto udekorowane jest flagami. Na grobie Ibsena, znajdującym się na cmentarzu Zbawiciela odbyła się wspólna uroczystość składania wieńców, wśród których widnieć wieniec złożony przez p. Artura Śliwińskiego, przybyłego z Warszawy. Uroczyste obchody odbyły się również w szkołach. Analogiczne uroczystości miały miejsce w miastach prowincjonalnych.

ZASYPANI LAWINĄ SNIEŻNĄ.

MOSKWA, 20. marca. (AW). Z Tytisu donoszą, iż w górach kaukaskich w okręgu dagestańskim runęła lawina śnieżna, odcinając od komunikacji ze światem szereg auków. W trakcie obsuwania się lawiny zginęły cztery osoby.

TRZESIENIE ZIEMI W JUGOSŁAWII.

BIAŁOGRÓD, 20. marca. (Pat.). Dziś nad ranem w Zagrzebju i okolicy odczuto cały szereg wstrząśnień podziemnych. W rejonie Lipik i Pakras uszkodzonych zostało wiele domów. Dotychczas nie ma wiadomości o ofiarach w ludziach.

ECHA NADUŻYĆ POBOROWYCH.

WARSZAWA 20. 3. (tel. wł.). Sąd Najwyższy w dniu dzisiejszym odrzucił skargę kasacyjną dr. pułk. Zapłatyńskiego, skazanego przez Sąd Apelacyjny na 2 lata więzienia. Wobec tej decyzji wyrok Sądu Apel. stał się prawomocnym.

Dr. Zapłatyński oskarżony był o głośne nadużycia poborowe.

ODZNACZENIE ROBOTNIKÓW PAŃSTW. FABRYKI ZW. AZOTOWYCH W CHORZOWIE.

WARSZAWA, 20. marca. (AW). Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski udał się do Chorzowa na uroczystość wręczenia w dniu 21. bm. odznaczeń „Krzyża Zasługi” robotnikom państwowej fabryki nawozów azotowych w Chorzowie. Powrót ministra w czwartek 22. b. m.

Awantura w warszawskiej gminie żydowskiej.

WARSZAWA 20. 3. (AW). W dniu wczorajszym doszło w gminie żydowskiej do niebywałej awantury wywołanej przez niejakiego Eljasza Kajta, któremu nie chciano natychmiast — jak się tego domagał — wydać (ze względów formalnych) zaświadczenie zejścia jego krewnych. Kajt wpadł w furję i zdemolował doszczętnie kancelarię gminy, powybił szyby i poniszczył krzesła. Personal kancelaryjny przerażony zachowaniem się furjanta uciekł nie sprowadzając nawet policji. Kajt zdołał umknąć.

Katastrofy.

NOWY JORK, 20. marca. (AW). Nad Wilmington w stanie Delavre nastąpiło na skutek złamania się skrzydła katastrofa samolotowa. Skutkiem katastrofy wszyscy czterej z załogi samolotu zginęli. W czasie spadania samolotu odłamki jego zraniły dwoje dzieci bawiące się w pobliżu miejsca katastrofy.

PARYŻ, 20. marca. (AW). W pobliżu Veronnes-sur-Alier nastąpiła katastrofa samochodowa. Na skutek katastrofy 4 osoby zginęły, jedna ciężko ranna.

MIECHÓW, 20. marca. (Pat.). W poniedziałek 19. bm. pod Słomnikami na szosie Kraków—Miechów wydarzyła się katastrofa autobusowa. Mianowicie autobus przy wymijaniu furmanki wpadł do przydrożnego rowu. Pięciu podróżnych odniosło ciężkie rany 10 lekkie. Rannych przewieziono częściowo do Słomnik częściowo do Miechowa.

JESZCZE O SPRAWIE W ST. GOTTHARD.

PARYŻ, 20. marca. (Pat.). „Echo de Paris” donosi z Genewy, że komitet trzech wyłoniony przez Radę Ligi Narodów dla załatwienia sprawy przemytnictwa broni w St. Gotthard zbierze się w Paryżu po świętach Wielkiej Nocy

NAGRODA DLA LINDBERGH.

NOWY JORK, 20. marca. (Pat.). Lindbergh otrzymał medal Wilsona oraz 25.000 dolarów za usługi oddane na rzecz przyjaźni międzynarodowej dzięki dokonaniu lotu nad Ameryką południową i centralną. Dotychczas tylko 2 osoby posiadają wzmiankowany medal a mianowicie lord Robert Cecil i Cecil Hurst.

TAJEMNICA ŁODZI PODWODNEJ.

BOSTON, 20. marca. (AW). Dzisiaj przyholowano do portu wydobytą kóź podwodną S. 4., która zatona w ubiegłym roku. Oficerska komisja śledcza oglądała wnętrze łodzi i stwierdziła, że marynarzę zginęli z powodu braku powietrza. Cała załoga miała maski na twarzach, co wskazuje na fakt, że z komory z bateriami przedostać się do nich musiały gazy trujące. Komisja wyraziła zdziwienie dlaczego załoga nie próbowała wydostać się na powierzchnię morza przez rurę torpedową. Żadnych listów dotychczas nie znaleziono.

Z czasów paskarstwa i zbrodniczej spekulacji.

Leon Darmoliński grasował przed kilku laty w Tuśtanowicach i Borystawiu. W czasie dewaluacji waluty markowej sprzedawał tak zwane „brutta” z terenów i kopalni nie będących jego własnością. W krąg swych interesów Darmoliński wciągnął jako spółnika swego wierzyciela Juliana Kapuścińskiego.

Między ofiarami spryciarza figuruje również Marja Cieślicka, od której D. wziął biżuterję na zastaw pożyczonej kwoty. Koszowności te Darmoliński sprzedał a pobraną nadwyżkę obrócił na własne potrzeby. Gdy policja zaczęła interesować się jego sprawkami, Darmoliński zbiegł do Ameryki, gdzie również „pracował” w nafcie. Władze tamtejsze wydały go jednak niebawem i odesłały do kraju. W Teczewie aresztowała go policja na podstawie listów gończych i odstawiła do Lwowa.

Onegdaj aresztowany odpowiadał przed wyroknym trybunałem. Po przeprowadzonej rozprawie został skazany na 1 rok ciężkiego więzienia. Współoskarżonego Kapuścińskiego uwolniono od winy i kary.

—:—

Szpieg Laperre przed sądem paryskim.

Własnych rodaków wydawał Niemcom.

Jeden z sądów paryskich skazał Belgijczyka Laperre na dożywotnie galery za szpiegostwo na rzecz niemieckich władz okupacyjnych w czasie wielkiej wojny.

Belgię, która jak wiadomo, była terenem straszliwych walk, zajęły w bardzo krótkim czasie niemieckie wojska okupacyjne. Młodzi Belgijczycy usiłowali wszelkimi środkami przedostać się za granicę, aby się połączyć ze swoją armją i wspólnie walczyć o wyswobodzenie swej ojczyzny. Niemieckie władze okupacyjne starały się temu przeszkodzić.

Gdy po pewnym czasie Niemcy opuścili tereny okupowane, znalazły władze belgijskie po swym powrocie *tajne wykazy szpiegów i mężów zaufania*, którymi posługiwali się Niemcy. Była tam wymieniona m. in. pani Gauffot, jako „agentka kryminalna”, Jules Laperre jako mąż zaufania i jako jego pomocnik Nuart, mąż pani Gauffot. — Wszyscy troje zostali zaocznie skazani na karę śmierci.

Laperre zdołał uknąć do Holandji, skąd udał się następnie do Paryża. Zawikławszy się tam w aferę oszukańcza, szukał schronienia w Berlinie. Później powrócił do Paryża, gdzie został aresztowany. Ze względu na to, że wedle praw francuskich nie mógł zostać wydany Belgji, zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem paryskim.

Laperre z początku zaprzeczał, jakoby zdradzał swych rodaków. Zarzucano mu, że *wydał Niemcom 800 Belgijczyków i Francuzów.*

Ofiary jego donosicielstwa, wśród nich 11 kobiet, zostały bądź skazane na więzienie, bądź stracone.

W czasie rozprawy musiał Laperre pod brzemieniem dowodów częściowo przyznać się do winy. Tłumaczył się tem, że nie miał

innego wyjścia, ponieważ Niemcy zmuszali go do tej roboty!

Laperre był członkiem organizacji Marquisa, której zadaniem było przeprowadzanie młodych Belgijczyków do Holandji. — 17. maja 1915 został Marquis aresztowany. Wkrótce potem spotkał ten sam los innych członków tej organizacji, wśród których był także Laperre. Umieszczono go w obozie koncentracyjnym w Holzminden. Niebawem odzyskał wolność, przyczem otrzymał pozwolenie powrotu do Brukseli (okupowanej wówczas przez Niemcy). Wkrótce potem przedostał się także Marquis do Brukseli. Laperre rozpoczął ponownie przeprowadzać przez granicę młodych Belgijczyków, ale równocześnie o każdym wypadku *donosił Niemcom!* Zaopatrywał ludzi, którzy chcieli przedostać się zagranicę, w *falszywe papiery* a później kazał ich *aresztować*. W pewnym wypadku chcieli się przedostać przez granicę z *Douai polityjni oficerowie i kapitan żandarmerji*. Laperre zobowiązał się ich przeprowadzić. Kazał im przybyć do kawiarni, gdzie *wszystkich aresztowano*.

Świadkowie zeznawali przeważnie obciążająco. Świadek prokurator Pholien, kierownik kontrszpiegowskiej organizacji belgijskiej, za którego głowę wyznaczona była nagroda 25.000 mk. twierdził, że Laperre jest winien śmierci Cavella i Gabrieli Petit (rozstrzelanych przez Niemców), Pholienowi udało się przeprowadzić przez granicę 26.000 młodych Belgijczyków.

Wstrząsający był moment, gdy żona oskarżonego zjawiała się w sali sądowej. Zanim wypowiedziała słowo, popadła w omdlenie. — Wtedy oskarżony poraz pierwszy stracił panowanie nad sobą: Zapłakał.

• Teraz do końca życia będzie pokutował za swe haniebne, okrutne czyny.

NA EKRANIE DNIA.

Ładne towarzystwo.

— Któż są ci państwo, którzy siedzą przy stoliku, obok okna?

— Ten pierwszy był dotychczas agitator-em wyborczym, a temu drugiemu zostali endecy także coś winni...

— A ci dwaj z lewej?

— Jeden złożył kilka tysięcy marek na pomnik dla Niewiadomskiego, a ten drugi także udaje legionistę z 1-szej brygady.

— A tamci dwaj z prawej?

— Pierwszy kandydował na posia, a ten drugi także łada dzień dostanie się do kryminalu.

— A ten, który siedzi samotnie na kanapie i pije szampana?

— Ten siedział w kryminalu sześć miesięcy za fałszywą krydę, a teraz spożywa owoce swego złodziejstwa...

— A skądże pan wie o tem?

— Skąd ja wiem? Sam z nim siedziałem kilka miesięcy, to coś chyba mogę o tem powiedzieć!... **Stem.**

Od Administracji.

Z powodu przypadających nam obecnie większych płatności, rozpoczęliśmy od kilku dni wysyłanie upomnień

o zaległą prenumeratę.

Ponieważ każde takie upomnienie naraża nas na niezasłużoną stratę, zawiadamiamy P. T. Interesowanych, że w razie niewyrównania zaległości do dnia 8-miu po upomnieniu, zmuszeni będziemy — celem uniknięcia wydatków na porto — dalsze imienne

wykazy zaległości

ogłaszać w „Dzienniku Ludowym“.

Będąc zmuszonymi do tego koniecznościami gospodarczymi, z przykrością będziemy musieli użyć tego środka, o ileby prośby nasze i nalegania pozostać miały bez odpowiedzi.

ADMINISTRACJA.

Jak próbowano wierności czekistów.

W jednym z numerów „Prawdy komsomolskiej“ znajdują się ciekawe wspomnienia czekisty Aksenowska-Rarina, które tu w streszczeniu podajemy:

Czwartego września zrana zjawił się u nas Kamow, oznajmiając, że mamy wyprawić się przeciw banazie, stojącej pod rozkazami byłego carskiego pułkownika.

Na ciężarowych autach ujechaliśmy kilka wiorst aż do lasu, poczem zostawiliśmy auta z szoferami, skierowaliśmy się do lasu wraz z Kamowem.

Podzieliwszy się na kilka grup rozeszliśmy się po lesie, ale nikogo nie znaleźliśmy. Kamow wówczas zapowiedział nam, że teraz będziemy się ćwiczyć w strzelaniu.

Gdy wystrzelono ostatnią kulę, odwróciłem się przypadkowo i ku memu przerażeniu ujrzałem żołnierzy zbliżających się z bronią do wystrzału gotową. Na ich czele szedł oficer w szarym mundurze, który krzyknął:

Ręce w górę, czerwona hołoto! Nie ruszać się z miejsca!

Kamow podniósł ręce, my to samo uczyniliśmy. Skrępowano nas. Osmiu ludzi z oficerem na czele odprowadziło Kamowa. Naraz usłyszeliśmy salwę. Zatrżeliśmy. Wnet zjawił się oficer, który odprowadził Kamowa, z nagą szablą, czerwona od krwi i zdrgniętym uśmiechem zapytał:

— No, a teraz czyja kolej?

Zabrano następnego, odprowadzono go... potem nowa salwa.

Przyszła kolej na mnie. Ręce miałem spętane. Doszliśmy do polany, na której obok brzozy stała szubienica. Wszelka nadzieja ratunku znikła, gdy ujrzałem Kamowa leżącego na ziemi, zbroczonego krwią.

Zaprowadzono mnie do oficera, który rozpoczął indagację:

— Do jakiej organizacji należysz? jakie są wasze plany?

Milczenie moje rozwściekiło go. Poczęto mnie okładać knutem, a razy powtarzały się, gdy na nowe

pytania w milczeniu spoglądałem na poległego oficera.

— Pod brzozę z nim! Żołnierze zbliżyli się. Oficer przystąpił do mnie:

— Czy odpowiesz nakoniec lajdaku?

Milczałem. Naraz odezwała się komenda: Celnij! Zachwiałem się i oparłem o drzewo, choć ból czułem wprost nie do wytrzymania, poczem straciłem przytomność. Gdy ją odzyskałem usłyszałem przemawiające błaganie o łaskę. Towarzysz z naszego oddziału stał przed oficerem i płacząc prosił:

— Nie zabijajcie mnie, jestem także oficerem... waszym jestem... odkomenderowano mnie z wojska polskiego...

Zdjęto mu więzy, a on drząc na całym ciele, rozpruł cholewę buta i wydobyl papier, który oddał oficerowi. Gdy ten przeczytał, krzyknął: „Związać go”, na niego potem kolej!”

Poczem przystąpił do mnie. Zwiesiłem głowę a oficer kopnął mnie butem w bok, wołając:

— Na szubienicę! niech się trochę pohuści, aby się nie nudził.

Porwano mnie, ponieważ ruszać się nie mogłem. postawiono na skrzyni...

Znów straciłem przytomność.

Gdy się ocknąłem, ujrzałem oficera i Kamowa, którzy pochyleni nademną, uspokajali mnie, mówiąc, że była to tylko próba, że oficer ten to Atarbekow (jeden z bolszewików, który czynny był w czesce).

Kamow znów zajął poprzednie położenie: o-twarto skrzynię, z której wyskoczył kot. a jeden z „żołnierzy” przesył go bagną, wyjął krawę wnetrzności i omazał niemi szyję i piersi Kamowa.

Sprowadzono następnego i cała komedia powtórzyła się. Ten błagał, płakał, buty całował... obiecywał, że gdy żyć będzie, i t. d.

...Milcząc wracaliśmy z lasu. Z 18 ludzi dziewięciu tylko wytrzymało „próbę” — Jednego polskiego szpiega rozstrzelano. Innego Atarbekow zabrał do czeki. Resztę siedmiu ludzi posłano do domu jako niezdolnych do funkcjonowania w organizacji bojowej.

Nowe kłopoty sowieckie.

MOSKWA. W jednym z ostatnich numerów moskiewskiej „Prawdy”, został opublikowany artykuł znanego komunisty E. Jarosławskiego, który domaga się kontroli nad sowieckimi obywatelami i sowieckimi organami, przebywającymi poza granicami ZSSR: Jarosławski pisze, że za granicami państwa, pracuje w różnych przedstawicielstwach handlowych i politycznych kilka tysięcy osób, a z ich sposobu życia i zachowania się klasyfikuje się całą Rosję sowiecką.

Dalej Jarosławski opisuje postępowanie żony komisarza oświaty ludowej, która przebywa obecnie w Berlinie. Niegawno przyniosły wszystkie dzienniki wiadomość o sposobie życia żony jednego z naszych działaczy. Portrety tej kobiety, w wspaniałych sukniach zostały umieszczone we wszystkich czasopiśmie. Sprawa posunęła się nawet aż tak dalece, że robotnicy zaczęli się zwracać do organów komunistycznych, tak zagranicą, jak i w Rosji samej, z pytaniami, w jaki sposób urzędy sowieckie mogą dopuścić do takiego lekceważenia interesów państwa sowieckiego.

Jarosławski pisze, w dalszym ciągu, że niektórzy obywatele sowieccy, przebywający zagranicą, sądzą, że „powinni niczem się nie różnić, pod względem wyglądu zewnętrznego, od przedstawicieli świata kapitalistycznego, i jeżeli kapitaliści noszą cylindry i frak, to obywatele sowieccy powinni także ubrać cylinder i frak.” Przeciwno temu protestuje Jarosławski stanowczo i żąda od reprezentantów sowieckich zagranicą, aby się ubierali w sposób jak można najskromniejszy. „Żądamy od wszystkich, którzy w celach urzędowych wyjeżdżają zagranicę, aby zrozumieli, że sytuacja państwa sowieckiego w otoczeniu państw burżuazyjnych jest zupełnie wyjątkowa, i aby nie zwracali na siebie uwagi przez zbyt eleganckie ubieranie się i zachowywanie.

Urzędy sowieckie wydały już pod tym względem przedstawicielstwom swoim zagranicą specjalne instrukcje:

Z nowych dziedzin wiedzy i życia.

Człowiek i ziemia.

(Zmiany klimatów. — Babilon pod piaskami pustyni. — Europa pod wałami lodów. — Zaginione wyspy. — 30.000 trzęsień ziemi w roku. Przesilenia wiosenne i wpływ na psychę ludzką. — Technika i rolnictwo. — Tani chleb i prawo do pracy).

Walka człowieka z przyrodą jest tak dawną, jak dawno istnieje ludzkość!

Przyroda, jej siły, wpływ tychże na nasz glob ziemski i zmiany tem spowodowane, działają na sposób życia, na zmiany klimatu, wydajność gleby, psychikę ludności i stwierdzają jasno naszą zależność od przyrody.

Wielkie okresy geologiczne, stawanie się nowych kontynentów i wód, wzrost ciepłoty lub obniżenie tejże, wylaniały odmienne typy zwierząt, roślin, a na ich późniejszych cmentarzyskach, pojawia się, jak stwierdzają uczeni, około 200.000 lat temu: „człowiek!”

I w ciągu historycznej doby istnienia króla stworzenia, odbywały się i odbywają zmiany i przeobrażenia warunków. Cuda bujnej roślinności na żyznych rozłogach, ścielących się nad Tygrysem i Eufratem, cuda techniki, wiszące ogrody Semiramidy słynnej władczyni Babilonu, jaśniały pod tym samym błękitem, który dziś przesklepia puste, głuche pustynie Mezopotamji. Kontynent Europy środkowej aż po uroczy brzeg Adrjatyku i czar Riwiery dzisiejszej, wyłonił się z pod olbrzymiej tafli lodów, które pod tchnieniem epoki mrozów posuwały się od stref arktycznych na południe.

Mamy przykłady i z dziejów obecnych, jak zmiany klimatyczne, trzęsienia ziemi, falowanie powierzchni skorupy ziemskiej przestaczą oyt osiadłych mieszkańców.

Wyspy znane i opisywane przez słynnych podróżników, znikły w całości w głębinach oceanu i daremnie wypatrują je żeglarze na podstawie dawnych map morskich.

Znane miejsce kąpielowe, wyspa Helgoland, było ongiś półwyspem. Gdzieś tam znowu wylaniają się z objęcia wód nowe lądy, wznosi się lub spada wielki obszar kontynentu stałego.

Obserwatorja seismiczne mówią nam o 30.000 stwierdzonych trzęsień ziemi rocznie, z których około 30 powodują wielkie zniszczenia i straszliwe katastrofy.

Zależność człowieka od klimatu, stanów pogody, gleby i krajobrazu jest tak widoczna i nieodparta, że warunkuje i psychę narodu. Na kongresie przyrodników i lekarzy w Innsbrucku, wygłosił Dr. Hellpach*) profesor psychologii w Karlsruhe, niezwykle zajmujący referat, około którego toczyły się doniosłe rozprawy uczonych.

Obficie zestawiony materiał statystyczny, dotyczący psychiki ludności, zamieszkującej Europę między 35, a 60 stopniem szerokości geograficznej wykazał, iż podlegamy *przesileniu wiosennemu* nie tylko fizycznie, jak i cała przyroda roślinna i zwierzęca, ale i psychicznie.

Przestępstwa, samobójstwa, delirja umysłowe i zbrodnie osiągają w maju najwyższą liczbę.

U dzieci w wieku szkolnym i u starszej młodzieży wzrasta w tem przesileniu sprawność fizyczna, natomiast słabnie umysłowa. Ten stan nie jest świadomy, przedstawia jakby rodzaj oszołomienia, — liczne wykresy graficzne na podstawie cyfr dają obraz poglądowy na znamienne te objawy.

Krzywa roczna samobójstw jest proporcjonalną do długości dnia i działania światła. Ciepło rosnące działa hamująco na umysł, a światło pobudzająco na stan fizyczny. Wykazywano również oddziaływanie elektryczności atmosfery. Wpływy wiatrów,

burz zwłaszcza wiatrów passatowych uwydatniają się całkiem pewnie.

Depresja psychiczna pojawia się w czasie poprzedzającym *najniższy stan barometru* i przed burzami.

Jeśli pytamy o przyczyny, to stajemy wobec zagadnień przez naukę ściśle niedostatecznie jeszcze objaśnionych, fakt jednak, iż kongres mężów ścisłej wiedzy i to tak przyrodników, fizyków, psychologów, jak i lekarzy, rozpatrywał te zjawiska naukowe, jest wielce znamienity.

To, co zdawało się być tematem „znachorów” zabobonów, astrologów, zagadkowe działanie sił przyrody, słońca, księżyca i gwiazd na człowieka, na psychę ludzką, było na porządku dziennym narad mężów wiedzy ścisłej.

Znaczenie badań *meteorologicznych* i wyniki tej wiedzy w związku z sprawami rolnictwa, urodzajów, zapobiegania klęskom które wstrząsają stan ekonomiczny, nie jednostki, ale całych państw, opartych na produkcji rolniczej, — jest sprawą olbrzymiej wagi dla nas.

Marzenia o lepszej przyszłości człowieka.

W ostatnich czasach mnożą się, jak grzyby po deszczu, liczni prorocy i wróżbici. Jednym z najgłośniejszych jest niejaki Sankt Phar, którego przepowiednie dotyczące przyszłości świata, a wydane niedawno pod tym tytułem, „świat w roku 3.000”, wywołały wielkie zainteresowanie.

Są to oczywiście tylko fantazje, które jednak świadczą, że niezniśczalna mimo wszystko jest siła marzenia na temat lepszej, doskonalszej epoki ludzkości ze wiara w stopniowy rozwój człowieczeństwem i społeczeństwem nie ginie, choć zdusić ją pragnie ponura rzeczywistość czasu obecnego.

Zdaniem Phara nowa wojna światowa nie nastąpi stanowczo. W 20-tym wieku zajdą tylko małe, lokalne starcia, gdyż najnowsze metody walki, są dla obu stron gigantycznym samobójstwem.

Stosunki społeczne i polityczne pójdą drogą powolnej ewolucji. Stosunki rosyjskie ulegną stanowczej zmianie, która jednak nie zostanie osiągnięta jakimś

Tu wkracza technika niby „sztuczna opatrzność” i staje się przewodniczką, jak i kierowniczą siłą w dziedzinie systemu pracy na roli.

Znaczenie techniki i szkodliwe następstwa, pomijania lub niedoceniaenia wiedzy i doświadczeń technicznych, okazują się jasnym i dla laików w tej dziedzinie.

Przy intensywnej uprawie na ziemiach polskich — o takim poziomie zastosowań arsenału techniki nowoczesnej w dziedzinie agrarnej, jaki osiągnął zachód Europy, mogłaby Rzeczpospolita uzyskać pięciokrotnie wyższą wydajność zbóż od obecnej — a wiemy prócz tego, że setki tysięcy hektarów leżą martwym ugiorem...

A wiecie, co by to znaczyła nawet *dwukrotna* wydajność zbóż dla Polski?!

Oto — *tani chleb!*... Tanie artykuły pierwszej potrzeby, tani kredyt nie tylko dla rolnictwa, ale i dla przemysłu; mnożyłyby się warształy produktywniej pracy — rozkwitałby dobrobyt materialny — i człowiek stałby się pogodniejszy... lepszy.

A przedewszystkiem możeby i raz na zawsze skonała ta *obludna filantropja*... nawołująca warstwy lepiej sytuowane do zabaw... tańców... rautów... i innych rozrywek „na rzecz głodnych” lub bezrobotnych...

W praworządnej państwie, każdy obywatel, każda obywatelka ma prawo do godziwego bytu, *prawo do pracy* — i jest hańbą społeczną, gdy zamiast możliwości pracy, daje się „jalmużnę”... upokorzenie godności człowieka...

Inż. Edmund Libański.

gwaltownym przewrotem, lecz stopniowym zanikaniem komunizmu.

Europa zmieni się na Stany Zjednoczone Panuropejskie, co zostanie ostatecznie dokonane w 1987 roku, Stany Zjednoczone Europy rozpoczną skuteczną rywalizację z Ameryką, która tymczasem osiągnie niebywałych wyżyn rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

Stąd tylko — zdaniem Phara — krok jeden do połączenia politycznego całej kuli ziemskiej.

Monarchje wówczas nie będą istnieć naturalnie. Prezydenci wszystkich stanów będą wybierali naczelnego prezydenta. Około roku 1960, zniknie najzupełniej proletarijat. Dzięki niesłychanemu rozwojowi techniki, ubóstwo stanie się tylko przykrem wspomnieniem dręczącej przeszłości...

Tak mniej więcej przedstawiają się przepowiednie Phara. Wyglądają ponętnie... nie nie szkodzą, jeśli ich zrealizowania my nie doczekamy, byłoby w tym nowym świecie żyty przyszłe nasze pokolenia.

Rozmaitości ze świata.

DROGI POCALUNKK.

WASHINGTON. Przystąpił w tutejszym sądzie okręgowym oszacował wartość pocalkunku na 2.500 dolarów. Adwokat washingtonski Vasilos Chebitnes połączony został do odpowiedzialności sądowej przez panią Mc Namee, była jego sekretarkę za zapędy miłosne, w których kulminacyjnym punktem było ucałowanie powódki wbrew jej woli.

—:—

ALKOHOL METYLOWY W TYTONIU?

Profesor uniwersytetu berlińskiego, Neuberger, jest zdania, że roślina tytoniu zawiera w sobie bardzo dużo alkoholu metylowego, który wprowadzie przez fermentację i przeróbkę tytoniu ulatnia się, pozostaje jednak w tytoniu w takiej ilości, że jest dla zdrowia bardzo szkodliwym. Zdaniem Neubergera, nawet taki tyton, z którego nikotynę zupełnie chemicznym sposobem wyciągnięto, jest jeszcze szkodliwy, ponieważ właśnie zawiera alkohol metylowy.

Próby, jakich profesor Neuberger dokonał w celu zupełnego usunięcia alkoholu metylowego z tytoniu nie doprowadziły jeszcze dotychczas do dodatniego rezultatu.

—:—

Licytacja cmentarza i synagogi.

Oczywiście — na Węgrzech.

BUDAPESZT. (Ceps). W węgierskim organie centralnym ogłoszono ciekawą licytację. Żydowska gmina wyznaniowa w Nyirbogdadny była winna za dostarczenie materiału budowlanego 130 pengö (około 200 złotych), która to suma wzrosła z biegiem czasu za doliczeniem wydatków, połączonych z urgowaniem jej o dalszych 25 pengö. Ponieważ gmina wyznaniowa, licząca 25 członków, odmówiła sumę tę zapłacić, ogłoszono licytację jej nieruchomości, to znaczy cmentarza i synagogi. Licytacja odbędzie się 27. marca. Cmentarz ma zostać sprzedany za cenę 200 pengö, synagoga za 600 pengö. Nowy właściciel synagogi będzie prawdopodobnie sprzedawać bilety wstępu do niej od pobożnych żydów, a wykopane na cmentarzu kości sprzedane, a teren cmentarny rozparceluje na parcele budowlane. Bardzo możliwe, że pobożni żydzi dojdą do ugody, dług zapłacą i w ten sposób zachowają dla siebie synagogę i cmentarz.

—:—

Towarzyszy i Przyjaciół! pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

*) Przed tygodniem miał wykład w Warszawie.

Z RATUSZA LWOWSKIEGO.

Budżet nadzwyczajny na r. 1928-29.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji finansowej przedstawił Komisarz rządu p. Strzelecki projekt budżetu nadzwyczajnego na rok 1928/29, zamykający się w kwocie

31,936.798 zł.

Projekt ten przewiduje w rubryce II. wydatków 4,430.000 zł. na budowę domów mieszkalnych, jak też domów dla dełożowanych. Na budowę hal targowych 2,000.000 zł. Na budowę nowych szkół 3,430.000 zł. Na meljoracje i zakupno gruntów 1,190.000 zł.

Na inwestycje w Miejskich Zakładach przemysłowych projektowana jest kwota 9,342.798 zł., w czem Elektrownia zł. 6,220.000, Gazownia zł. 1,120.000, Wodociągi zł. 1,702.798, Rzeźnia zł. 300.000.

Na budowę nowych dróg projektuje Kom. rządu zł. 3,300.000, zaś na automobilizację taboru czyszczenia ulic zł. 1,000.000; na budowę kanałów zł. 1,000.000, na urządzenie stawu kąpielowego w Zamarstynowie zł. 300.000, W końcu na niezbędne budowle dla gminy i rekonstrukcje 3,544.000 zł.

Rubryka przychodów przewiduje uzyskanie potrzebnych na powyższe wydatki kwot z zaciągnięcia się mających pożyczek, a to: z Komitetu Rozbudowy w kwocie 3,500,000 zł. Dalsza kwota pożyczki uzyskana być może, po upoważnieniu do tego przez Radę Przyboczną z pożyczek zagranicznych, co do których jest już Komisarz

rządu w pertraktacjach z kilku konsorcjami zagranicznymi, jak też i w porozumieniu z Min. Skarbu, oraz Bankiem Gospod. Krajowego.

Wykonywanie projektowanych prac podzielone zostało na dwa etapy, a to wydatki konieczne i wydatki potrzebne, a kolejność ta utrzymać musi ze względu na nieznaną dziś jeszcze wysokość uzyskać się mogących kwot z projektowanych kredytów.

W dyskusji, jaka się nad powyższymi projektami rozwinęła, przeważała opinia, że należy w interesie miasta rozpocząć prace inwestycyjne na większą skalę, co przez ożywienie ruchu przemysłowego przyczyni się wybitnie do podniesienia dochodowości gminy, jak też wzmocnienia gospodarczego mieszkańców miasta. W dyskusji zabierali głos tow. dr. Buber i Chrystowski, broniąc potrzeby uruchomienia przemysłu w naszym mieście na większą skalę. Referentem budżetu nadzw. wybrano p. dra Decykiewicza.

Z referatu p. Litwinowicza uchwalono wstawić do budżetu nadzw. kwotę 325.000 zł. na budowę i utrzymanie pawilonu lwowskiego na Wystawie w Poznaniu, zaś z referatu dra Decykiewicza uchwalono zaciągnąć pożyczkę krótkoterminową w kwocie 2 milj. zł. w M. K. Oszcz. na pokrycie niedoboru budżetowego z r. 1927/28. W końcu, na wniosek ks. Szydelskiego zatwierdzono plan finansowy odnowienia i naprawy obrazu „Panorama Racławicka”.

Z uchwał magistratu.

Na odbytem w dniu wczorajszym posiedzeniu uchwalono udzielić następujących subwencji: Stow. powstańców z 1863 roku 8000 zł., Centr. Komit. opieki nad żyd. sierotami 1500 zł., Straży pożarnej na pokrycie kosztów zjazdu 500 zł.

Udzielono następujących konsensów budowlanych: na budowę 2 piętr. domu przy ul. Sobińskiego, 2 piętr. domu przy ul. Goldmana, domu parterowego przy ul. Wandy, firmie Fabrol zezwolono na budowę warsztatów przy ul. Goldmana, na nadbudowę drugiego piętra przy ul. Bema, na nadbudowę drugiego piętra przy ul. Króla Leszczyńskiego, na budowę oficyny przy ul. Goldmana, domu parterowego przy ul. Zielonej, na budowę domu parterowego przy ul. Wandy i nadbudowę 2 piętra domu przy ul. Tarnowskiego.

Uchwalono odebrać 1 pokój zajęty przez straż pożarną w domu straży i oddać che-

nikatowi. Na adaptację wyasygnowano w tym celu 3430 zł.

Następnie udzielono firmie Fr. Cwenar-roboty kaflarskie w dwóch blokach domów miejskich za cenę 47.827 zł., trzeci zaś blok firmie Michał Nowosiadły 23,913 zł.

Małopolskiemu Tow. hodowli koni odstąpiono 63 morgów gruntu na Persenkówce na 25 lat za czynszem rocznym 36 q żyta w naturze. Grunt ten przeznaczony zostaje na urządzenie toru wyścigowego.

W końcu ukarano kilkanaście osób za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych, za nieujawnienie cen, pozatem ukarano kilku piekarzy bezwzględnie aresztem jedno i dwudniowym za uporeczywy wypiek chleba poniżej przepisowej wagi. Ukarano następujących piekarzy: Wolfa Spretzera, Salomona Finka, Markusa Schautzera, Grennera i Zimmermana.

Mord skrytobójczy na zabawie.

Dnia 21 września ub. r. w Karaczynowie, pow. gródeckiego, bawili w karczmie na zabawie parobcy z Suchejwoli bracia Mikołaj i Piotr Babiacy, oraz Mikołaj Kohajkiewicz, którzy dla „pewności” zabrali z sobą karabin. Z karczmy udali się oni do domu tamtejszej gospodyni Anny Bidnej. Po pewnym czasie zaalarmowali ich kolektwy wieścią, że w karczmie wynikła bójka, przyczem niejaki Seńko Krywuła nabił ich przyjaciela Pawła Capa. Wówczas Piotr Babiak wziął karabin od Kohajkiewicza, aby

za namową przyjaciół, pomścić kolegę. — Schowawszy broń pod bluzę udał się do karczmy, gdzie z nienacka strzelił z tyłu do Krywuli i *położył go trupem na miejscu.*

Zabójcę, oraz brata jego Michała, Kohajkiewicza i Capa aresztowała policja i odstawiła do sądu we Lwowie. Wczoraj stanęli oni przed sądem przysięgłych. Podczas przesłuchania oskarżeni zwalali winę jeden na drugiego. Dziś zapadnie wyrok w tej sprawie.

Zamach na rywala

zakończył się smutnie dla niefortunnego zazdrośnika.

24-letni Aleksander Kuniniec, zam. w Hucisku, koło Żółkwi, zakochał się w tamtejszej dziewczynie Hance Sałamasze. Ojciec jego przeciwny był jednak ożenieniu się syna, gdyż wybrana była ubogą, pozatem nie cieszyła się dobrą opinią we wsi. Młodzieniec nie zważał na perswazje ojca, lecz aby uzyskać możliwość poślubienia ukochanej w r. 1926 wstąpił do wojska.

W maju ub. r. Sałamachówna doniosła

mu listem, że wychodzi za mąż za Teodora Buta. Gdy wszelkie prośby nie pomogły, a ukochana trwała nadal przy swym zamiarze, Kuniniec zagroził rywalowi śmiercią. Dnia 8 listopada ub. r. Kuniniec, bawiąc w domu po ukończeniu służby wojskowej, ujrzał idącą Sałamachównę w towarzystwie Buta. Nie wiele myśląc wybiegł z domu i zmierzył się z karabinu do rywala.

— Ołekszo szczo robysz! — zawołała Sa-

lamachówna i zastaniając sobą narzeczonego, zdołała ręką odchylić lufę karabinu ku ziemi.

W tym momencie padł strzał i kula zraniła Sałamańca w nogę. Dalszym strzałem zapobiegli sąsiedzi.

Policja aresztowała Kuninca, wczoraj stanął on przed wyrokującym trybunałem. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok zasądający go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Bestjalskie zbrodnie.

W Dąbrowicy pow. gródeckiego, tamtejszy gospodarz Ołeks Hirnyk, żył w niezgodzie ze swą żoną, która porzuciła go i zamieszkała przy rodzicach. Pomiedzy nim a rodziną żony stosunki były wielce naprężone, gdyż Hirnyk nie chciał oddać żonie jej garderoby i meble. Onegdaj bracia Hirnykowej, Antoni i Piotr Purscy, wpadli do chaty szwagra i w chwili gdy spał przebili go bagnetem. Nieszczęsny zmarł niebawem wskutek doznanych obrażeń. Oby zbrodniarzy aresztowano.

We wsi Szumarowa, pow. Siryzów, 32-letni tamtejszy mieszkaniec Ignacy Długosz zamordował pchnięciem noża w szyję swego 68-letniego ojca. Bestjalski ojcobójca dokonał zbrodni z zemsty, iż ojciec nie chciał mu dać pieniędzy na hulankę.

2 i pół mies. więzienia za usiłow. podrzucenie dziecka.

Paulina Leszczyńska, służąca, zam. przy ul. Chłopczyńskiej, dnia 31. stycznia b. r. zauważyła jakąś kobietę, która podrzuciła swe jednomiesięczne niemowlę płci żeńskiej w kamienicy, w której mieści się biuro Towarzystwa opieki dziecka. Na krzyk Leszczyńskiej przechodzący robotnik Mikołaj Dinderas przytrzymał uciekającą i oddał ją w ręce posterunkowego. W policji okazało się że była to 29-letnia Katarzyna Zadorożna, która zeznała, iż podrzuciła dziecko z nędzy. Ojciec bowiem jej nieślubnego dziecka, Zygmunta Kulberg, wydalil ją ze służby i nie dawał pieniędzy na utrzymanie niemowlęcia.

Wczoraj stanęła nieszczęsna kobieta przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim. Po przeprowadzonej rozprawie została skazaną na 2 i pół miesiąca więzienia.

Smutny objaw złego wychowania.

16-letni Józef Antoszewski, zam. w Zboiskach, przed kilku tygodniami dopuścił się zhańbienia na kilkuletniej Antoninie K. Powiadomiona o tem policja aresztowała wyrostka. Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie wyrokujący sędzia r. Łyczkowski skazał go na 5 tygodni więzienia.

Epilog nieporozumień sąsiedzkich.

Onegdaj odpowiadał przed dwyrokującym sędzią r. Szulistawskim Lemel Pinkas, który przed rokiem dotkliwie pobił Maurycego Frischmana, jego syna Sałamona oraz Chaję Wittman, którzy obciążyli go, zeznając na rozprawie w Sekcji III-iej. Rozprawa została wówczas odroczone. Wczoraj ponownie stanął Pinkas przed sądem, przyczem po skończonej rozprawie został zasądzony na 3 tygodnie ścisłego aresztu.

Komunikaty.

ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI. Posiedzenie Zarządu R. T. P. D. odbędzie się w środę, 21. bm. o godz. 7 wieczór w lokalu „Dziennika Ludowego” przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

Smulikowski, prez.

Haluch, sekr.

ZARZĄD POWSZECHNYCH WYKŁADÓW UNIWERSYTECKICH I POLITECHNICZNYCH donosi, że piąty wykład dra J. Frostiga p. t. „Najogólniejsze symptomy psychopatyczne” odbędzie się w środę, dnia 21. marca br. o godz. 19-tej (7-mej) w sali Kopernika, Gmach Uniwersytetu, ul. Marszałkowska 1.

Hańba i plama Ameryki.

Kilkakrotnie podawaliśmy wiadomości o bohaterstwie strejku górników amerykańskich w zagłębiach miękkiego węgla, trwającym już 10 miesięcy. Represje, stosowane przez baronów węglowych i idące im na rękę rządy lokalne, wywołały oburzenie całego kulturalnego świata. Obecnie i w Stanach Zjednoczonych, wśród liberalniejszych sfer podnoszą się głosy protestu przeciw barbarzyńskiemu terrorowi, pod którym uginają się strejkujący.

Oto co donosi „Nowy Świat”:

Komisja, złożona z czterech senatorów Kongresu Stanów Zjednoczonych, badała sytuację strejkową w zagłębiu miękkiego węgla, powiatu Indiana, stanu Pensylwania.

Dostojni senatorowie po krótkim pobycie na terytorjum węglowym, okazali zdumienie i nawet... oburzenie. Przekonali się, że właściciel kopalni zagłębia, w tym wypadku kolej New York Central, postępuje wobec strejkujących górników tak bezwzględnie, jak dawniejsi plantatorowie postępowali wobec murzynów — niewolników.

Dowiedzieli się panowie senatorowie, że górnikom nie wolno jest czynić. Nie wolno im nawet pieśni religijnych w świątyniach śpiewać. Cokolwiek by chcieli zrobić, chociażby małe zebranie porozumiewawcze, sądy wydają zakazy i górnicy za najmniejsze przewinienie idą do więzienia.

Właśnie taki zakaz sądowy wydany przez sędziego powiatu Indiana Langham'a, wyczerpał cierpliwość górników i wywołał zainteresowanie w Washingtonie.

Senator Burton R. Wheeler, jeden z czwórki, stanowiącej komisję, widząc na miejscu niesłychane gwałcenie wolności osobistej człowieka, oświadczył:

„Jeśli sądy mają być używane do ograniczenia wolności gwarantowanej przez konstytucję, w takim razie nie mamy rządu”.

Zwracając się do sędziego Langham'a, senator Wheeler dodał:

„Pan łamiesz kompletnie poszanowanie dla sądów i czyniąc to, siejesz pan anarchję”.

A senator Wagner ze stanu nowojorskiego, którego ani na moment nie można posądzić o radykalizm i specjalne sympatje do strejkujących, zaznaczył, że:

„Te zakazy są stanowczym pogwałceniem prawa wolnego słowa”.

Komisja w całości określa warunki te jako „hańbę i plamę na Ameryce”.

To co się dzieje w powiecie Indiana, dzieje się z małymi odmianami i w innych zagłębiach węglowych, objętych strejkami. Wszędzie jest ta sama historia. Strejkującym, baronom węglowi i władze lokalne przez nich najczęściej kontrolowane, pozostawiają wspaniałomyślnie powietrze do oddychania. Górnicy nie mogą wiecować, nie mogą nawet w małych grupkach na ulicy się spotykać i rozmawiać, a ostatnio nawet nie mogą zebrani w kościele głośno się modlić.

Nędza wśród strejkujących jest nieopisaną. A nawet pomoc w takich warunkach, gdzie władze poprostu duszą górników, jest utrudniona.

Teraz panowie senatorowie widzą hańbę i plamę, widzą gwałcenie wolności i konstytucji, widzą posiew anarchji.

Czy to nie jest akcja nieco spóźniona! Setki tysięcy ludzi cierpi dlatego, że mała grupka magnatów rządzi się na terenach węglowych jak feudalni raubritterzy, walcząc bezprawiem i korzystając z przywilejów.

Strejk górników jest naprawdę plamą na Ameryce, która jaskrawo odbija się i rażąco na tle okrzykanego dobrobytu i nadmiernych bogactw skupionych w rękach jednostek.

— : —

FRANCISZEK HOFFMANN

Z doli i niedoli pracowników gminnych król. stoł. m. Lwowa.

Historyczny rys organizacji.

Po zatwierdzeniu statutu, przez odnośne władze, odbędą się wybory Rady Nadzorczej i Dyrekcji, której zostanie poruczona sprawa dalszego realizowania tej idei. Nie należy ukrywać, że sprawa budowy natarcia na wielkie trudności, które należy rozdzielić na trzy grupy: a to pierwsza: na brak kapitału, druga: agitacja przeciwników politycznych, którym Związek jest solą w oku, trzecia: zazdrość, czy też mania prześladowcza jednostek, że oni tego nie robią — uważając, że oni tylko mogą tworzyć i oni tylko winni być do tego powołani — jak szlachta do władzy w państwie. Z powodu tych niesnasek panuje wśród członków chwilowe rozprężenie, jednak Zarząd zupełnie jest zgodny, by wszystką swą pracę zapisać na rzecz jednostek, którzy żądni są zaszczytu, albo też rozgłosu, byle tylko doprowadzić rozpoczęte dzieło do końca.

W szeregu artykułów pisząc o sprawach Związku, zrozumiąłem jest, że niemożliwym było umieścić każdego najdrobniejszego szczegółu ze życia Związku, bo oprócz spraw poruszonych, dotyczących wszystkich pracowników, załatwiono niezliczoną ilość spraw drobniejszych; niemal za każdym członkiem musiano interwenjować, ponieważ cały aparat gminny, jak gdyby sprzysiężony, stawał i dotychczas jeszcze próbuje być im przeszkodą. Oprócz tych interwencji wystano i przyjęło tysiące pism różnorodnych, które pisano do wielu związków, instytucji, urzędów i t. p. o zasięgnięciu informacji o warunkach pracy, płacy, przepisów służbowych i t. p. z których tworzą podstawy do żądań, lub też wzorowano się na nich.

Czytający opisaną historję, pomyśli, że kiedy Związek przez tyle lat przeprowadził tyle ulepszeń, w egzystencji pracowników Związku, poświęcając im

wiele swego drogiego czasu i zaniedbując własną rodzinę,

nie powinno być ani jednego pracownika, stojącego na uboczu Związku,

tembardziej, że winni się wstydić, spożywać owoce pracy tych ludzi, którzy stoją w Związku.

Jednak niestety, w każdym społeczeństwie istnieją trutnie, którzy tuczą się bezprawnie — to też nie brak takich, i wśród tej masy pracowników. Czy istnieją powody do niezadowolenia tych „dzikich” przedstawimy bodaj w krótkich słowach. Istnieją jednostki, które są głupio zarozumiałe i uważają, że nimi nikt nie śmie rządzić. Gdy jednak noga się któremuś powinie, szuka w Związku obrony (rozumie się, że jej nie otrzyma). Taki ananas szczerka później, że Związek nie stanął w jego obronie, nie mówiąc o tem, że nie był nigdy członkiem Związku. Po za tymi zarozumiałymi, istnieją innej rasy wybrańcy, chwytający się pod sutannę księży Szydelskich, Sudo-wskich, pana Thuliego, Soupera i innych. Ci biedni ludzie, to przeważnie uciekinierzy ze Związku, którym patrzą na palce i w stosownej chwili wstrzymają ich zapędy. Ze żalu, czy też przewidując że dla swej osoby u chadeków, przenieśli się tam, zapowiadając kilkakrotnie walkę pracownikom.

Nie od rzeczy będzie, jeżeli dla uzmysłowienia przypomniemy, że przed dwoma laty zapatali oni chęcią zdobycia sławy, usiłując złamać solidarność robotniczą w dniu 1. maja. Efekt był jednak niesmaczny, gdyż okazało się, że wyjechał jeden jedyny wóz, na jedną furę, prowadzony i obsługiwany przez dwóch kumów z domu katolickiego, a to Bazylego Kobernickiego i Włod. Jabkowskiego. Każdemu dziś jest znane, że ciemnych tych biedaków wiodą na pasku chadek, którzy szerzą agitację, chcieliby w tej mętnej

wodzie ułowić bodaj drobną rybkę, dla siebie. Zarząd Związku przewidując zamiary tych panów, i znając ich politykę z doświadczeń w Radzie miejskiej, gdzie zajmowali stanowisko wrogie, wykazuje ich podstępny i piętnuje za to, że przedstawiają się za obrońców biednych, a gdy przychodzi do czynu, stają się wilkami w owczej skórze.

Nowy gmach sejmu.

Dotychczasowy gmach sejmu był przerobiony z rosyjskiego instytutu dla dziewcząt „błagorodnych”, nie był jednak przystosowany do potrzeb nowoczesnego parlamentaryzmu.

W nowym gmachu, który ma być ukończony na dzień otwarcia sejmu, będzie nowa, wspaniała sala, nowe kuluary, bufet, i hotel.

Nowa sala sejmowa — jak podaje jedno z pism — jest półkulista wykładana jest marmurem.

Nad trybuną marszałka, u góry, puste jeszcze miejsce, na którym znajdzie się sławny obraz mistrza Matejki „Unja lubelska”.

Na prawo od fotelu Marszałka Sejmu miejsca dla ministrów, na lewo dla wiceministrów i wyższych urzędników. Na górze po prawej stronie łoża Prezydenta Rzplitej, obok łoża dyplomatów, naprzeciw trybuny marszałkowskiej galeria dla publiczności, na lewo galeria dziennikarska.

Z sali do obszernych kularów prowadzi osiemnaście drzwi. W kularach szerokich i widnych, staną równie wygodne kanapy; z każdej z nich widać co się na sali dzieje.

Z kularów przechodzi się do dużej palarni, a następnie przez marmurowe schody ozdobione płaskorzeźbami do bufetu. Najpierw dwie mniejsze sale, (mówią, że zajmie je „jedynka”), dalej duża sala z kolumnami o niskich schożących oknach, widna i wesola. Jest i mała salka z wejściem wprost z poczekalni, gdzie posłowie będą mogli przyjmować gości z miasta.

Osobny korytarz prowadzi do sal komisyjnych. Będzie ich cztery. Najpiękniejszą jest okrągła sala budżetowa, mogąca pomieścić kilkudziesięciu posłów. W salach będą ładne i wygodne meble robione w Graczu i Radomiu, wybijane ciemną skórą.

Wspaniale przedstawia się również czytelnia, w której znajdują się liczne pisma codzienne, tygodniki i miesięczniki. Wszystkie komplety pism będą miały miejsce w suterrenach.

Ponieważ biblioteka sejmowa otrzyma wielkie sale w starym gmachu, chcący pracować poważnie będą mieli wszelkie ułatwienia.

O pomoc dla robotniczego związku „Esperanto”

Otrzymujemy następujący komunikat:

Od czterech lat istnieje we Lwowie „Robotniczy Związek Esperanto”. Tu we Lwowie, gdzie burżuazyjna ideologia, niewykorzystana jeszcze z umysłów robotarzy, waśni pomiędzy sobą proletariuszy trzech narodowości i nie pozwala na stworzenie wspólnego silnego frontu robotniczego, „Robotniczy Związek Esperanto”, opierając się na zasadach prawdziwego socjalizmu, wpała w szerokie masy pracujących poczucie międzynarodowej solidarności proletariatu przez szerzenie języka międzynarodowego Esperanto i jego międzynarodowych tendencji.

Czteroletnie wysiłki naszego Związku nie były daremne. Możemy poszczycić się tem, że od nas wynosi się nie tylko znajomość nieodzowne dla każdego robotnika potrzebnego Esperanto, lecz przede wszystkim poczucie międzynarodowej solidarności robotniczej.

Towarzysze! Nie potrzebujemy reklamy! Praca nasza przemawia za nami! A jednak pomimo, że ograniczamy nasze wydatki do minimum, musimy walczyć z wielkimi trudnościami finansowymi. Naukę prowadzimy bezpłatnie, dochody mamy znikome, a mieszkanie i światło trzeba płacić.

Towarzysze! Jeżeli leży Wam na sercu Oświata Robotnicza;

Jeżeli leży Wam na sercu Myśli Międzynarodowej;

Jeżeli leży Wam na sercu Zbratanie Wszelkich Światowego Proletariatu,

nie dajcie nam zginąć!!

Miesięczne subwencje od P. T. Związków pozwolą nam przetrzymać. Popierajcie nasze usiłowania! A my będziemy dalej pracować przy pomocy międzynarodowego, robotniczego języka „Esperanto” dla hasła: Robotnicy wszystkich krajów łączcie się!

— : —

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 21 marca

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ Komisarza Rządu m. Lwowa odbędzie się we czwartek, dnia 22. marca o godz. 18-iej w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

WYPADEK PRZY PRACY. Stefan Hupka, oraz Jan Zarzycki, pracując wczoraj przy naprawie kotła w browarze przy ul. Kleparowskiej, ulegli zezadzeniu gazem karbidowym. Ofiarom wypadku udzielono pierwszej pomocy, poczem odwieziono ich do szpitala.

SAMOBÓJSTWO NIEZNANEJ KOBIETY. Wczoraj o godzinie 9 rano mleczarki, przechodzące około cementarza żydowskiego, natknęły się na leżące zwłoki nieznanej kobiety. Przy denalce nie znaleziono żadnych dokumentów to też nie zdołano ustalić jej nazwiska. Stwierdzono tylko, że była to kobieta w starszym wieku o siwych włosach, na głowie miała pled, opasaną zaś była niebieskim fartuszkim. Obok niej leżała torbka, oraz próżna flaszczyca, prawdopodobnie z trucizny. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej celem ustalenia przyczyny zgonu.

SPRZENIEWIERZENIE. Jan Wiącek został aresztowany za sprzeniewierzenie kwoty 1.100 zł. na szkodę swego słuźbodawcy Majera Bleicha, zam. przy ul. Panieńskiej 1. 17.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. Nieznany osobnik włamał się na strych realności przy ul. Na Bajki 1. 24, skąd skradł bieliznę na szkodę lokatorów: Hawrysa Rybosiewicza, wartości 138 zł., Stefani Węgrzyn, wartości 95 zł., K. Hrabyka, redaktora „Słowa Polskiego”, wartości 500 zł., oraz Marji Głębowskiej, wartości na razie nieustalonej.

Cyła Wurm doniosła policji, że jakiś osobnik skradł z wystawy jej sklepu przy ul. Krakowskiej 1. 2, sztukę materji, wartości 210 zł.

Z mieszkania Klary Bombach przy ul. Skarbkowskiej 1. 7, skradziono większą ilość bielizny.

Bała Kohn, właściciel fabryki bielizny przy ul. Janowskiej 1. 11 a, doniósł policji, że skradziono mu części maszyn do szycia, wartości nieustalonej.

Z mieszkania Ignacego Schatzkesa przy ul. Friedrichów 1. 12 jakiś włamywacz skradł srebrną łoatkę do tortów, 6 lyczek, oraz różne drobniaki, nieustalonej na razie wartości.

ARESztOWANIA ZA KRADZIEŻE. Fryc Biner, właściciel restauracji przy ul. Sobieskiego 1. 14, doniósł policji, że wczoraj po północy jacyś osobnicy włamali się do jego restauracji od strony podwórza, skąd skradli większą ilość likierów, papierosów, oraz puszkę M. K. O. Przeprowadzający dochodzenia w tej sprawie st. przod. Jan Kuszlik ustalił, że włamania dokonali zam. w tej samej realności Józef Chinielewski, oraz Julian Klimczak, zam. w Zamratsynowie. Obu włamywaczy aresztowano.

Abraham Majer został aresztowany za usiłowane okradzenie wystawy sklepowej Izydora Gärtnera przy ul. Kazimierzowskiej.

T. U. R.

We środę, 22. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Metalowców, ul. Ormiańska 1. 31. odczyt tow. B. Skalaka, p. t.: „Faszyzm” z przeżroczami.

W piątek 24. bm. w lokalu ZZK., ul. Gródecka 1. 69 o godz. 7-iej wiecz. odczyt tow. B. Skalaka p. t. „Faszyzm” z przeżroczami.

Z ruchu zawodowego.

TECHNIKOM DENTYSTYCZNYM (nieuprawnionym) Małopolski do wiadomości.

Komitet obrony praw techników dentystycznych zaboru austriackiego, wzywa wszystkich techników dentystycznych (nieuprawnionych), którzy otrzymali koncesję lub pozwolenie i tych, którzy podali o pozwolenie, do podania swego adresu, odpis koncesji względnie rubrum podania, tylko listownie, na adres Juliana Wassermana, Lwów, ul. Sykstuska 32, zakład dentystyczny, celem obrony nabytych praw, w wykonaniu czynności zawodowych, jakoteż w sprawie egzaminów.

Pożary w mieście i na wsi.

Pierwsze z nich nie są groźne dzięki straży pożarnej. — Pożar na wsi onegdaj majątek 2 gospodarzy i życie chłopca.

Technika naszych czasów uposażyła straż pożarną w maszyny i przybory do gaszenia tak urządzone, że w krótkim czasie można pożar opanować i zapobiedz rozszerzaniu się płomieni. Gorzej jednak pod tym względem jest na prowincji, gdzie szalejący żywioł często obraca w przynę całe osiedla, rujnując zupełnie ofiary katastrofy.

Wczoraj w mieście zdarzyły się trzy wypadki pożarów. W realności przy ul. Nenckiego 1. 4 w czasie wypalania sadzy w kominie zapaliła się drewniana ścianka w mieszkaniu Hermana Staubera.

Równocześnie wezwano straż pożarną do realności przy ul. Zygmuntowskiej 1. 14, gdzie w piwnicy

dr. Michała Ringa zapaliły się rupiecia i graty. Pożar tam powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem służącej tego lokatora.

Wieczorem zapalił się sufit w łaźni należącej do kahań w realności Za Zbrojownią 1. 7. We wszystkich wypadkach straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

W Uhercach Niezabitowskich, pow. grodeckiego, wczoraj popołudniu wybuchł pożar w zagrodzie Iwana Hrybga, Pastwą płomieni padły 2 domy wraz z zabudowaniami gospodarzemi, przyczem zginął w płomieniach 6-letni Antoni Prystawa. Pożar spowodowały dzieci, bawiąc się zapalkami.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o 7.30 „Upiory”.

Czwartek o 7.30 „Upiory”.

Piątek o 7.30 „Hamlet”.

Sobota o 3-ciej pop. „Straszny Dwór”.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa o 8 wiecz. „Tylko Ty...”.

Czwartek o 8 wiecz. „Dziewcę z puszczy”.

Piątek o 8 wiecz. „Tylko Ty...”.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa o 7.30 „Ta, która zwycięża”.

Czwartek o 7.30 „Ta, która zwycięża”.

Piątek o 7.30 „Ta, która zwycięża”.

REPERTUAR GOŚC. WYSTĘPÓW LIDJI POTOCKIEJ.

Dom Narodowy (Sala Teatru Wilencyków).

Przez cały tydzień do niedzieli wieczorem włączanie: „Mirale Efros”.

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Wyprawa Rasmussena do bieguna północnego”. i dwie komedje: „Dyzio na plaży” i „Pies, jako zwrotniczny”.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

LEW: „Za milion dolarów”.

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Król Królów”.

APOLLO: „Polonia Restituta” (1918 — 1920).

PALACE: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego”.

CHIMERA: „Władczyni Atlantyd”.

AVENUE: „Szał młodości”.

FATAMORGANA: „Ulicznica”.

CASINO: „Ben Ali”.

BAJKA: „Chang”.

TEATR MAŁY wystąpi wkrótce z nową premierą. Będzie nią ostatnia nowość z teatru Narodowego Wł. Perzyńskiego p. t. „Lekarz miłości”, w której znakomita Mieczysława Cwiklińska odtworzy główną rolę.

PRZEDSTAWIENIE POPULARNE I SZKOLNE W TEATRZE WIELKIM. W sobotę 24. marca o godz. 3-ciej popoł. „Straszny Dwór” opera narodowa — przedstawienie szkolne. Bilety wcześniej do nabycia w Radzie szkolnej miejskiej, pl. św. Ducha 1. 3 od godz. 12 do 2 popołudniu i w Związku Teatrów Lud., ul. Mickiewicza 1. 26 od godz. 5 do 7 wieczór.

W dniu przedstawienia bilety na przedstawienia popularne i szkolne sprzedaje jedynie kasa Teatru Wielkiego”.

„SCENA GWIAZDY” wystawia komedję Ignacego Nikorowicza, pełną niefrasobliwego humoru i komicznych sytuacji p. t.: „Moralność przedewszystkiem”. Przedstawienie odbędzie się dnia 25-go marca (niedziela) b. r., o godz. 7-mej wieczór w sali „Gwiazdy”, Franciszkańska 7. W przerwach koncert symfonicznej orkiestry „Gwiazdy” pod batutą kapelmistrza Kazimierza Abratowskiego. Bilety wcześniej: Cukiernia Fr. Pitołaja (Lyczakowska 11).

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ KOLEŻANKI KRAWCZYNI! Omijajcie firmę „Kontal” (fabr. bielizny), ul. Janowska 11. Robotnicy tej firmy znajdują się w akcji cennikowej. Zarząd.

Curiosum.

B. komendant Pol. Państw. Miasto- Lwów, Sere da, b. instruktor Szkoły komendantów posterunków i daktyloskop Kittler, dalej Fink i o ile pamiętam Brzeziński, urzędnicy policji państw. przeszli na emeryturę dnia 1. maja 1927 r. Zajmowali oni mieszkania słuźbowe w gmachu Policji Państw., przy ul. Leona Sapiehy od lat kilkunastu, z przerwami, wywołanymi wypadkami wojennymi, a opłacali czynsz w wysokości znacznie przewyższającej dodatek mieszkaniowy na ten cel przeznaczony. Czynsz obliczany był według mnożników czynszowych, jakkolwiek nie według komornego z czerwca 1914, ale według wielkości powierzchni mieszkania.

Po przejściu na emeryturę otrzymali wszyscy wymienieni polecenie opróżnienia tych mieszkań. Pomijając kwestję prawną odnośnego zarządzenia, która jest wątpliwą i ludzkość takiego postępowania, odnośnie do wysłużonych urzędników, należy zwrócić uwagę na kwestję następującą: Emeryci ci, wobec nakazu opróżnienia mieszkania i obawy znalezienia się na bruku wraz z rodzinami wnieśli pozew do Sądu S. I. przeciw Skarbowi Państwa o ustalenie stosunku najmu. W międzyczasie Sere da i Brzeziński znaleźli mieszkania prywatne i opróżnili dotychczasowe słuźbowe, wobec tego nie mając interesu w popieraniu dalej procesu, oświadczyli gotowość odstąpienia od sporu. W ten sposób zdawało się, że i wilk będzie syty i koza cała. Ale ze skarbem Państwa sprawa nie tak prędko się kończy, bo przecież został narazony na kosztu sporu, z których nie chce zrezygnować, policzając je sobie na ostatniej rozprawie przed kilku dniami w kwocie stosunkowo znacznej.

P. T. Abonentów
upraszamy o jaknajrychlejsze
nadesłanie prenumeraty.

Co się odwlecze, to nie uciecze.

Damian Horobijowski „szczęśliwy” posiadacz kamienicy przy ul. Anczewskich 1. 7, pragnie aby jego lokatorzy składali mu jaknajwyższy haracz w postaci czynszu. Z opornymi kamienicznik ten stacza home-ryckie boje, a właściwie czynnie zmusza ich do tego. Przed czterema laty został on zasądzony za pobicie lokatora i za niebezpieczne pogroźki na 3 miesiące więzienia. Po uwzględnieniu amnestji karę tę zmniejszono mu do 6 tygodni. Horobijowski nie spieszył się jednak do więzienia i używał wszelakich sposobów, aby wymotać się z opresji. W ub. poniedziałek zjawił się w jego mieszkaniu wywiadowca aby odprowadzić go do więzienia. Nie zastał Horobijowskiego jednak w domu, żona zaś jego powiadomiła wywiadowcę, że maż pojechał do Warszawy, aby w Ministerstwie Sprawiedliwości uzalić się na swą krzywdę. Wczoraj wywiadowca ten ujrzał jednak niespodzianie Horobijowskiego, idącego ulicą Zyblikiewicza. Ten jednak nie stracił rezonu na widok swego „prześladowcy”. Machnąwszy bowiem ręką, zarecytował sobie ludowe przysłowie: „Krutu, werty, treba wmerety”; — poczem zrezygnowawszy udał się do „jwanowej chaty”, to jest do kryminali.

Lokatorzy jego będą więc mieć bodaj przez pewien czas idealny spokój.

Dwie mody.

Damy wszystkich krajów, stają dziś przed nową wielką decyzją. Z Paryża dochodzi wiadomość:

Król mody, Paweł Poiret obwieszcza powrót do postawy okazanej. Spoonica ma być już dłuższa i szersza, a figura poczyna zbliżać się do normalnej.

Zaś prorocy i filozofowie Poireta uczą że:

Długa suknia wnosi przede wszystkim ową dostojną nutę, której brak było krótkiej sukni.

Czas, powiadają zwolennicy i filozofowie Poireta, by wrócić przeszłość klasyczna harmonijnie spływających linii i sylwet.

Ameryka również zaleca na rok 1928 stroje mniej jaskrawe, dzięki którym kobieta będzie miała spokojniejszy pogląd na życie. Amerykańska miss chce znowu być dziewczęcą ponętą; ubierać się w czarne jedwabne suknie a nie w pstre gaiganki, używać szminki delikatnej. Drwi ona sobie z wszelkiej logiki i rozumu.

Świadomość klasowa mody.

Nagle bogini- moda odstąpiła swoją świadomość klasową. Nawrót ku „okazałości”, do długich spódnic i długich włosów, do „kobiecości” do gestów damy — to nic innego, jeno uświadomienie sobie ze strony burżuazji, że moda jest czemś więcej, aniżeli bezmyślność tylko, że wyraża ona sens i istotę klasy.

Rewolucja, zmiany powojenne zaskoczyły burżuazję. Kobiety ścięły sobie włosy, skróciły suknie, wytworzyły sobie smukłą postawę i nie przeczuwały bynajmniej, że ta spódnica powyżej kolan jest symbolem innej, wyższej wolności. Bo tu naraz nie dama, nie kobieta zbytków zaczęła nadawać ton, lecz kobieta pracująca, konkurująca z mężczyzną. Ona to „propagowała „główkę chłopięcą” z praktycznych względów. Nowa moda sukni stała się prosto wyrazem nowej konieczności, a smukła postać nie wyrazem kaprysu, lecz formy życiowej: Kobieta pracująca nie tyje tak łatwo.

I tak się stało, że już trudno było odróżnić córkę z „dobrej rodziny” od robotnicy, bo tylko gatunek materiału był odmienny, a nie typ. I dama upodobniała się do kobiety pracującej, swojej pracowniczki przy pomocy wałków, masażów, postów, i t. p.

Co za dezercja do wrogiego obozu.

I oto wracają córki marnotrawne; przychodzi „odrodzenie” damy. Słusznie moralisci burżuazyjni wzywali kobietę swej klasy do powrotu na łono „kobiecości” i „dystynkcji”, wskazując, że błędną i zgubną jest moda, która pozwala każdej „służącej” konkurować z „wielmożną panią”. Należy odnaleźć miękke formy ciała, odróżniające damę od pospólstwa. Więc precz z nieporozumieniem rewolucyjnym, z ideałem szczupłego ciała, które przypomina niedożywioną i pracę i powrót do okazałości postawy. W tem ani robotnica ani wiejska dziewczyna nie potrafią was naśladować.

Dama będzie miękka, pompatyczna i w pozie. Kobieta zaś pracująca doprowadzi do dojrzałości swój typ, i pozostanie właściwością robotnicy.

Dwie mody: robotnicy i damy, stanowiąc będą przeciwstawienie dwóch klas oraz przeciwstawienie przyszłości i przeszłości.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie.

Sroda, 21. bm. godz. 19-ta. Zw. Stolarzy, Pieszka 1. 2 — p. prof. M. Dziedzicki: „Wzrok, światło i barwa” z doświadczeniami.

Czwartek, 22. bm. godz. 19-ta, Zw. Browarników, Sobieskiego 32 — „Kurs samokształcenia”.

Piątek, 23. bm. godz. 19-ta, Zw. Kufarzy, Złotna 7 — p. prof. M. Łopuszański: „Co wiemy o krwi” z obrazami świetlnymi.

Sobota, 24. bm. godz. 19-ta, Zw. Prac. Gminnych, Ormiańska 2, II. p. — p. inż. E. Libański: „Z historii cywilizacji” cz. II. Babilon. z przepowiedziami.

OGLOSZENIA.

JAN BRODZICKI ur. 1902 r. w Humniskach pow. Brzozów unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Przemysł.

Czapki męskie, kapelusze

i czapki dziecięce w największym wyborze po najniższych cenach do nabycia w składnicy **Rudolfa Neuweita**

Pl. Marjański 8
Krakowska 25

Kazimierzowska 25
Gródecka 72

KSIĘGARNIA LUDOWA

Lwów, ul. Szajnochy 2

poleca następujące książki:

Dr. E. Margulies, adw. we Lwowie	Zł.
Rozwód i unieważnienie małżeństwa	2—
J. Krajewski: Tajne związki polityczne w Galicji	1—
Prof. Krzywicki: Rosja Sowiecka pod względem społecznym i gospodarczym (2 t.)	12—
E. Majewski: Teoria człowieka i cywilizacji	3—
E. Barwiński: Kaczkowski w świetle prawdy (1863—1871) z tajnych aktów b. anstrjac. Ministerstwa Policji	2—
K. Króliński: Dzieje narodu polskiego	1'50
M. Siedlecki: Z ziemi lubelskiej	1'20
B. Chwalewik: Wielkie miasta, ich rozwój, wzrost i przyszłość	—'30
M. Wielopolska: Kontryfalgowe lich-tarze	—'95
— Mapa przemysłu Rzeczyposp. Polsk.	—'80

Kropla po kropli...

Każdy krok na twardych obcasach skórzanych zużywa niepotrzebnie mięśnie i nerwy. Wstrząsa niejako całym organizmem, a tyśiąc kroków dziennie przebytych oddziałuje podobnie na naszą fizyczną i umysłową odporność, jak krople wody, wyłabiające kamień.

Noście obcasy gumowe **BERSONA!** Dają one wolny od wstrząsu, przyjemny chód, oszczędzają ciało i nerwy i stają się niezbędnymi dla każdego kultu-rainego człowieka. Żaden zbytek — są tańsze i trwalsze niż skóra!

Obcasy Bersona
to zdrowia ochrona.



Wyroby z marmuru i terasso

budowlane, cementarne, meblowe i galanteryjne

wykonuje pracownia 317—

Korneia Żelaszkiewicza

Lwów, ul. Ubocz 3 (górnym Lyczaków)

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCZA PRACOWN. NAFTOWYCH W BORYSLAWIU

zwołuje na niedzielę dnia 1 kwietnia 1928 roku godz. 10 rano do sali Kina w Boryslawiu

WALNE ZGROMADZENIE wszystkich członków.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie za ubiegłe 3 lata.
3. Wybory 147 przedstawicieli na roczne Walne Zgromadzenia na lata 1928, 1929 i 1930.
4. Wnioski i interpelacje.

UWAGA: Zgromadzenie odbędzie się w przepisany terminie bez względu na ilość obecnych.

ZA RADĘ NADZORCZĄ:

Sekretarz:
S. WOJNAR

Przewodniczący:
W. MARKOWSKI

Administracja

„DZIENNIKA LUDOWEGO” przeniesioną została do lokalu „Księgarni Ludowej” Telef. 19-87

ul. Szajnochy 2.